



A

SKRZYDŁA



*DĘBOWY LAS.
(Wawer pod Warszawą)*

MIĘSIĘCZNIK
INSTRUKTORÓW HARCEŃSKICH ORGAN G.K.Z. ZHP

Ś. P. Zofja Wocalewska

Dnia 23.III 1934 r. zmarła po półrocznej chorobie ś. p. dh. Zofja Wocalewska, harcmistrzyni, kierowniczką szkoły rolniczej w Mokoszynie,

Wiele naszych młodych drużynowych nie znało już dh. Zochy z bezpośredniej pracy harcerskiej, gdyż już od wielu lat wyteżona i absorbująca praca zawo-

Dh. Zofja Wocalewska urodziła się w Łodzi dn. 6.1 1894 r. Już w r. 1910 uzyskała maturę w szkole handlowej w Pabjanicach. Swoją służbę dla Polski zaczyna jeszcze w szkole średniej, mając 15 lat, gdy wchodzi do organizacji Młodzieży Narodowej, jednego z ugrupowań młodzieży niepodległościowej. Należy również do jednego z pierwszych zastępów harcerskich w Łodzi, do zastępu „Jaskółek”, z którego wyszło tak wiele późniejszych kierowniczek pracy harcerskiej. Ale samo należenie do zastępu lub organizacji nie wystarcza czynnemu duchowi dh. Zochy. Organizuje Ona koła robotnic, prowadzi wśród nich pracę oświatową i kulturalną, rozbudza świadomość narodową, oddziałuje o s o b i s t y m nieodpartym wpływem na jednostki bardziej wartościowe, pomagając im w pracy nad sobą i zdobywaniu wykształcenia zawodowego. Robotnice łódzkie to pierwsze „Jej dziewczęta”, których następnie przez ręce tej urodzonej przewodniczki młodych przechodziło tak wiele.

Studja akademickie prowadzi dh. Zofja w Warszawie, kształcąc się w Wyższej Szkole Rolniczej. Podczas studjów, nie porzuca pracy społecznej, zgodnie z potrzebą serca, które zawsze musi troszczyć się o innych. Prowadzi więc w tym czasie klub gazetarzy, a wkrótce przenosi się z szeregow organizacji skautowej do drużyny junackiej, ponieważ pracę na wsi prowadziło wtedy Junactwo. (Organizacje te połączyły się w r. 1917, tak że wkrótce dh. Zocha znalazła się znów w jednej organizacji z temi, z którymi zaczynała pracę harcerską w Łodzi.)

Zapaliwszy do służby dla innych nową gromadkę dziewcząt w warszawskiej drużynie, w r. 1918 wraca dh. Zocha do Łodzi, aby rozpocząć pracę zawodową. Na razie, poszukując jeszcze praktyki rolniczej obejmuje V-tą druž. harc. w Łodzi i prowadzi ją nadal dojeżdżając już tylko do miasta, z chwilą gdy objęła administrację majątku Dziektarzew pod Łodzią.

Czem była dla dh. Zochy praca harcerska i jak ją rozumiała mówią nam własne Jej słowa:*)

— „Jakie to szczęście, że istnieje harcerstwo. Zawsze ma się bliskich na świecie całym“.

— „Muszę je nauczyć kochać i tak mi dotąd nie idzie“... żali się po objęciu drużyny.

— „Ja dziewczęta naprawdę kocham i myślę cza-

dowa odsunęła Ją od czynnej służby w organizacji. Jak ciężką stratą dla nas i dla całego społeczeństwa jest śmierć dh. Zochy, odczuje każdy, kto pozna Jej prawdziwie harcerskie życie: nieprzerwane pasmo czynów zrodzonych z miłości.



sami, czy nie słuszniej byłoby zająć się pracą pedagogiczną, niż zadawał- niać swe aspiracje rolnicze. Ziemię i moje rolnictwo kocham nad życie, czy jednak będę porządnie pracować na tem polu, nie wiem, a wychowaw- cza praca dość mi się wiedzie“.

„Trzeba umieć patrzeć prosto w te smutki i trzeba wierzyć, że Chrystus ze swą ideą miłości zwycięży. Ogół jest jeszcze u nas pogański. Oni biedni są bardzo, ale my młodzi, my zmienimy wiele, bardzo wiele. Wierzę, że potrafisz nauczyć drużynę miłości, wiary w Boga i posłannictwo nasze, że i one zrozumieją, że jesteśmy wszyscy braćmi“.

— Tak pisała dh. Zochna do jednej ze „swoich dziewczyn”, obejmującej właśnie nową drużynę.

W r. 1920, jako hufcowa łódzka zostaje dh. Zofja Wocalewska komendantką zorganizowanego przez Nią i inne harcerki szpitalika harc. w Łodzi. Młodzi żołnierze, z których mało który miał 18 lat, leczyli się w tym szpitaliku nie tylko z ran i z chorób, ale przychodzili do siebie wewnętrznie, po zaciężkach dla nich przejściach wojennych, pod macierzyńską, miłości pełną opieką dh. Komendantki i jej podkomendnych.

Po wojnie dh. Zocha obejmuje administrację majątku Czartajewo na Podlasiu. O stosunku Jej do tej pracy, o tem, co może zrobić administrator majątku, gdy ma w duszy niewyczerpane zasoby miłości ku ludziom i twórczą wolę, niech mówią znów proste słowa listów pisanych z Czartajewa:

6.XI 21 r. „I jak gdy zwykle człek ma dużo, a swego zajęcia, jest mu dobrze, tak i mnie jest dobrze. Brak mi tylko kogoś z kim mogłabym podzielić swe myśli nie dotyczące się gospodarstwa. Już mi się chce roboty innej, poza gospodarstwem, mam zamiar właśnie zrobić kursa wieczorne. Trzeba mi koniecznie znaleźć drogę do dusz moich ludzi, by ich choć odrobinę zmienić“.

27.XI 21 r. „Jest mi w tej chwili dobrze, mam pracy dużo i takiej, jakiej chciałam. Kursa nasze są tak liczne i miłe, że człowiekowi raduje się dusza. Koło młodzieży też zdaje się będzie b. sympatyczną pracą. Na kursach wzięłam pogadanki i naturalnie sięgając do pierwszych chwil człowieka na ziemi, opowiadam cudne, jak dla nich bajki o trudzie zdobywania kultury“.

Praca z młodzieżą wiejską, świadomość, że uprawa dusz ludzkich jest jeszcze ważniejsza, niż

*) Wyjątki z listów.

uprawa ukochanej ziemi, skłania myśli dh. Zochy do zajęcia się szkolnictwem rolniczym.

„Zastanawiam się, że kto wie, czy nie powinnam była wziąć kierownictwa szkoły rolniczej. Brak mi kontaktu z ludźmi, brak roboty wychowawczej, bo nasze koło z racji prac wiosennych zbiera się jak z łaski. I nie mam nikogo, z kimbym mogła mówić o sprawach mnie obchodzących, a to źle, a czasem nawet ciężko. Ja bardzo kocham moje pola, zwierzęta, dbam o ludzi, a chciałabym tak z kim pomówić, o tem, jak to będzie dalej. W jaki sposób tchnąć w moich pracowników poczucie człowieczeństwa, dążenia do uczciwości, i czy zawsze musi być tak, jak jest, i czy na pierwszym planie będzie trwała walka ekonomiczna, która bez zrozumienia konieczności pracy wydajnej, nigdy nie może być ukończoną?”

Ostatecznym momentem, który przeważał wahań dh. Zofji, zdecydował, że poświęciła się całkowicie pracy wychowawczej, była tragiczna chwila śmierci Prezydenta Narutowicza. Śladu tej decyzji niema w listach, ale pamiętam słowa dh. Zochy wtedy wypowiedziane: „Zobaczcie, moje wychowanki będą prawdziwymi obywatelkami”.

Jako człowiek czynu, od razu rozpoczyna staranie o przeniesienie się do pracy w szkolnictwie rolniczym. Już w lecie 1923 r. wyjeżdża na praktykę do szkół w Czechosłowacji, poczem rozpoczyna pracę w kraju, w szkole rolniczej w Sitnie.

„Dom wielki, a w nim gromada dziewcząt bardzo mało mądrych, ale mam nadzieję, że będą z nich ludzie. Kładziemy tym naszym dzieciom przeróżne mądrości w głowy, narazie bardzo niewiele zatrzymuje się, ale i tu mamy nadzieję. W niedzielę mam z nimi pogadankę etyczną, idziemy do kościoła, lub modlimy się w domu, a po południu mamy zebranie ich koła koleżeńskie. Wzięłam sama pogadanki i koło na siebie, bo jestem trochę zarozumiała i myślę, że może więcej uczuć dobrych i postanowień obudzę, niż kto inny“. Wzruszające jest nazwanie zarozumiałością doświadczenia z 15 lat pracy wychowawczej, jaką już wtedy miała za sobą.

Wybitne zdolności wychowawcze i organizacyjne dh. Zochy sprawiły, że już w 1924 r. oddano jej kierownictwo niedawno otwartej szkoły rolniczej w Mokoszyńcu pod Sandomierzem. Na tym posterunku trwała do końca, czyniąc ze swej szkoły wzorową placówkę. Pełniąc tę ciężką i odpowiedzialną służbę, oddając jej wszystkie myśli i uczucia znajdowała mimo wszystko jeszcze czas i na wychowanie jednostek, przygarniając osierocone dziewczęta. Gdy jedna z wychowanek poszła już o własnych siłach, dh. Zocha bierze na wychowanie czteroletnie maleństwo, któremu zastępuje zmarłą matkę.

Pomimo, że w ciągu ostatnich lat nie mogła brać czynnego udziału w pracy harcerskiej, dh. Zocha pozostawała stale w żywym kontakcie z organizacją, czując się zawsze i wszędzie harcerką w całym tego słowa znaczeniu. Interesowała się serdecznie stanem i rozwojem ruchu, w miarę możliwości odwiedzała zjazdy, konferencje, zloty. Jak bardzo wymownym dla Jej stosunku do harcerstwa jest fakt, że gdy za pracę zawodową została odznaczona złotym krzyżem zasługi, przychodzi na tę uroczystość do starostwa w pełnym mundurze instruktorki, ze wszystkimi odznakami, wywołując zdziwienie ze strony miejscowego społeczeństwa, które wcale nie wiedziało, że Pani Kierowniczką z Mokoszyńca ma coś wspólnego z drużynami harcerskimi. A Ona właśnie chciała odebrać tę nagrodę, jaką przyznało Jej państwo — jako harcerka.

Jak pięknym było to życie, wypełnione ofiarą, twórczą pracą, miłością Boga, ludzi i ziemi.

Jakież palił się w Niej niegasnący płomień uczucia, który sprawiał, że w rękach dh. Zochy każda placówka nabierała charakteru rodzinnego domu, a w każdym miejscu z którego odchodziła, zostawały czyjeś kochające serca.

Zostały te serca i teraz, gdy odeszła od nas na wieczny, zasłużony spoczynek.

K. L.



Pacyfizm a militarizm wobec światopoglądu harcerza.

(GAWĘDA)

Jak mówiłyśmy w gawędzie poprzedniej (Skrzydła № 2, luty 34 r.) czujność harcerska sygnalizuje nam istnienie ważnych i powikłanych zagadnień w psychice współczesnego człowieka i w dzisiejszym układzie stosunków międzyludzkich i międzynarodowych.

Jedno z takich palących zagadnień to: pacyfizm a militarizm. Bolesne jest ono dla każde-

go i pełne sprzeczności — tem boleśniejsze dla skauta, bo niesposób pogodzić słonecznej psychiki harcerza z okrucieństwem wojny. To też — powiedzmy sobie odrazu i wyraźnie: nie pogodzimy. Idealne bowiem spełnienie prawa harcerskiego, to osiągnięcie doskonałości człowieka — wojna zaś, to największa skaza na psychice ludzkości. Udział więc harcerza w wojnie będzie zawsze kompromisem. Kiedy jednak kompromis ten zmniejszy się do minimum? 1) Jeśli wojna będzie obronna, nie napaściowa. 2) Jeśli harcerz całym swym życiem, nawet podczas wojny, pracować będzie nad tem, aby wojnę, jako sposób rostrzygnięcia sporów, niszczyc i aby zczasem zastąpiły ją szlachetniejsze metody porozumienia. Harcerz nawet podczas wojny musi pozostać rycerzem — nie żołdakiem, człowiekiem — nie zagnaną na ubój owcą. Nie zmieni okrucieństwa życia które może narzucić nam walkę, jako konieczność obrony. Ale może zmienić swój duchowy stosunek do walki orężnej z pozytywnego na negatywny. Może zrozumieć, że wojna zawsze jest zła, nawet wtedy kiedy jest konieczna. Szereg pokoleń, wy-

chowanych w tej świadomości, wytworzy zczasem na świecie taką atmosferę, w której nawet wrogowie będą mogli rozumieć się i porozumiewać.

Jakże mamy niszczyć wojnę? Pomyślmy. Popatrzmy dokoła. Narody próbują ją niszczyć na niezliczonych zjazdach i konferencjach. Zawiązały nawet specjalnie Ligę Narodów żeby myślała i decydowała: pacyfizm czy militaryzm, pokój, czy wojna, prawo czy siła? I cóż widzimy? Wojny odbywają się nadal, wojuje Japonja z Chinami, biją się republiki Ameryki Południowej — Liga jest bezsilna. Od wielu lat międli frazesy o bezpieczeństwie i rozbrojeniu, nie umiejąc zapewnić pierwszego, ani osiągnąć drugiego. Natomiast widać wśród członków Ligi dążenie do stwarzania szeregu nowych koalicij obronnych, (a może zaczepnych?) czyli mówiąc językiem prostego człowieka: widać nowe szczyrzenie zębów i ostrzenie pazurów, przy zachowaniu pozorów uśmiechu i podawania ręki.

Nie, praktyka wykazała, że narody nie dojrzały jeszcze do tego, żeby się porozumiewać zbiorowo gromadnie, jako całość. Dlaczego? Bo poszczególni ludzie nie wypracowali w własnych duszach psychologii pacyfizmu. Dopóki nie zmienią się ludzie, nie pomogą Ligi, Zjazdy i Konferencje. Pozostaną frazesem, błagą i bałamuctwem. Niszczyć wojnę można tylko niszcząc ideę wojny, aurole uroku, który ją niesłusznie otacza.

Idea Skautowa, głosząca przyjaźń wzajemną całej młodzieży świata, nadaje się, jak żadna inna, dla wypracowania na świecie szlachetnego pacyfizmu. Nie tego, który pokornie podstawią bijącemu drugi policzek, ale tego, który dobrowolnie nie sięgnie po cudze oko i cudzy ząb. Każdy człowiek, a przede wszystkim każdy harcerz, musi sam w sobie, dla siebie, w głębokim skupieniu ducha dopracować się do świadomości zła wojny i do rzetelnego pragnienia pokoju.

Nie wolno harcerzowi — przyjacielowi całego świata — traktować ślepo, lekkomyślnie, głupio i wesoło najtragiczniejszego zagadnienia ludzkości: musu zabijania bliźniego, zato tylko, że jest on w danej chwili przedstawicielem obcej racji stanu. Co to znaczy traktować wojnę głupio i wesoło? To znaczy postępować tak, jakby się nie rozumiało jej tragizmu. Przykłady? O, przykładów można mnożyć bez liku. Weźmy parę najprostrzych: mały harcerz bawi się ołowianymi żołnierzami, jednym figlarnym ruchem palca zaścieła pole bitwy trupami i nie posiada się z radości. Jest pewien, że zrobił mądrze i doskonale. Czyż nie jest w danej chwili minjaturą męża stanu, który spokojnie, z poza biurka posyła na śmierć miliony ludzi, dlatego tylko, że ubrał sobie jakąś — nieraz głupią — koncepcję polityczną i nie potrafił przeprowadzić jej drogą pokojową? Na kogo wyrośnie zczasem nasz mały harcerz, albo jego starszy brat lub siostra, spokojnie kupująca mu na imieniny te ołowiane wojsko i mały karabinek? Jemu, harcerzowi któremu szósty punkt prawa nie pozwala zabijać bez potrzeby nawet owadów.

Drugi przykład: Drużyna wraca z wycieczki i maszeruje ochoczo w takt straszliwej, krwawej piosenki, wyrosłej ongiś z męki i obłąkania wojny, a przepłatanej refrenem: „I w łeb, lub w serce pal!” Nie, to nie śpiewają harcerze — to głupie dzieci. Nie zaznali wojny i nie rozumieją, że na wojnie gorszą od własnej śmierci jest konieczność zabicia, zwłaszcza zbliska, kiedy owo „serce” i „łeb” — takie człowiecze i ciepłe — widać wyraźnie. Tak śpiewali kiedyś półżywi żołnierze w okopach — ale też nastawiali tam własne serce i własny łeb. Tak też śpiewać mogą w czasie wojny i w czasie pokoju kawiarniani tchorze — ale tak niewolno śpiewać świadomemu i rzetelnemu harcerzowi.

Trzeci przykład: Wstępujesz do P. W.? Bardzo słusznie, jeśli zdajesz sobie sprawę, że idziesz sposobieć się do najtrudniejszej służby ojczyźnie, Lecz bardzo niesłusznie, jeśli chcesz się pobawić musztrą i karabinem. Fakt pozostanie ten sam — stosunek duszy harcerza do faktu będzie każdorazowo zupełnie inny i właśnie stosunek ten zabarwi fakt na dobro lub zło, na świadomość lub głupotę, na rzetelność, lub lekkomyślność.

Mus zabijania bliźniego jest najtragiczniejszą ze służb ojczyźnie. A jednak czasam mus ten istnieje. Zna go pokolenie polaków z lat Kościuszkowskich, listopadowych, styczniowych, zna go z roku 1914 i 1920. Mus ten usprawiedliwia jednak: dla narodu — waka o istnienie, dla człowieka: ryzyko własnego życia. Musu tego natomiast nigdy nie usprawiedliwia: chciwość ani tępota. Niszczenie chciwości — w ludziach i w narodach — oto niszczenie wojny. Niszczenie tępoty, która rozpycha się naoslep, nie widząc cudzej racji i nie uznając cudzych praw do istnienia — oto również niszczenie wojny. Zrozumieć drugiego człowieka i nie pożądać cudzego dobytku — oto droga do prawdziwego pacyfizmu. Jeśli każdy zacznie od siebie i wypracuje to w sobie — znajdzie się to zczasem we wszystkich.

My, Polacy, łatwiej i mniej boleśnie rozwikłać sobie możemy zagadnienie: pacyfizm — militaryzm, niż niejeden z innych narodów. Dlaczego? bo Polska nie prowadziła wojen napastniczych, i z pewnością nigdy prowadzić ich nie będzie. Natomiast nieustannie prowadziła wojny obronne. Obecnie rządzona jest tak mądrze i tak przezornie obwarowała się paktami, że może — da Bóg — nie powoła nas również do wojny obronnej.

Jeśli powoła — pójdziemy. A jednakże nie będziemy dawać małym harcerzykom ołowianych żołnierzy. I nie będziemy bawić się w wojenkę, chociaż będziemy pracować w P. W. Bo rozumiemy, że nieświadome błędzenie pośród zagadnień pacyfizmu i militaryzmu, i nie znalezienie do nich rzetelnego stosunku, cofa rozwój naszej duszy, a przez to samo cofa dojrzewanie ideji pokoju.

Stanisława Kuszelewska-Rayska.

Ś w i ę t o L a s u.

Już drugi rok z inicjatywy Związku Leśników Rzeczypospolitej Polskiej w ostatnią niedzielę kwietnia społeczeństwo obchodzi Święto Lasu. W dniu tym leśnicy będą się starali zainteresować ogół, a w szczególności młodzież wszelkimi sprawami dotyczącymi lasów. Na odczytach, wycieczkach, pogadankach będzie można dowiedzieć się, czym jest las jak powstaje, jak żyje, co mu zagraża, czym nas darzy i co winniśmy mu wzamian.

Nie wiem, w jakim stopniu poszczególne Komitety Święta Lasu w różnych miejscowościach współpracują z innymi organizacjami, w szczególności zaś z harcerstwem. Ale to wiem, że jak zwykle, gdy robi się coś pięknego i pożytecznego, nie powinno zabraknąć tam naszej pomocy. Zwłaszcza, że my, harcerki zawdzięczamy lasom i leśnictwu może więcej, niż inni. Nie wyobrażamy sobie przecie obozu w miejscowości bezleśnej. Co roku rozbijamy namioty w cieniu lasów i prowadzimy nasze obozowe, „leśne” życie, do którego przygotowujemy się cały rok. Znamy też dobrze przychylną zawsze w stosunku do nas postawę władz leśnych, które nie szczędzą pomocy i opieki obozującym drużynom.

Zdarzało się nam słyszeć głosy, że owe dodatkowe święta są zbyt liczne, że dość jest świąt kościelnych i narodowych, nie trzeba mnożyć innych. Nie wiem, co o tem myślicie, ja osobiście uważam, że jest to ciekawa i pożyteczna inicjatywa, jeśli przedstawiciele jednego zawodu chcą zapoznać ogół z tem co robią, jak pracują, jaki jest wynik ich pracy, jaką wartość przedstawia jej warsztat. Zwłaszcza, gdy teren pracy tego zawodu jest tak wszechstronnie piękny, ciekawy i pożyteczny, jak właśnie las.

Udział drużyn w Święcie Lasu może pójść w dwu kierunkach. Z jednej strony możemy i powinniśmy

zgłosić się do współpracy z działającym najbliższym nas komitetem leśników. Jakie okażą się potrzeby tej pomocy, zależeć będzie od warunków miejscowych, ale napewno będą to prace wykonalne dla drużyny, gdyż Święto Lasu obejmie przede wszystkim młodzież szkolną.

Z drugiej strony możemy zainteresować Świętem Lasu naszą drużynę i wciągnąć niejako tę sprawę do programu pracy. Przykłady: wycieczka do lasu z szeregiem specjalnie dobranych przyrodniczych, leśnych ćwiczeń. Ćwiczenia międzyczłonkowe zastępów poświęcone przyjacielskim usługom dla drzew i lasów. Przygotowania przedobozowe: odszukiwanie w książkach jakie lasy są w tej okolicy, dokąd jedziemy na obóz, czy są tam jakieś lasy szczególnie ciekawe, chronione, (rezerwy), czy są w okolicy rzadkie lub wyjątkowo stare drzewa? Możliwe nawet polecić zastępom takie odszukanie potrzebnych informacji, jako rodzaj zawodów: który zastęp więcej i dokładniej zdoła się dowiedzieć. Rozstrzygnięcie takich zawodów w dniu Święta Lasu będzie ładnym związaniem tej uroczystości z wewnętrzną pracą drużyny.

Warto dodać że Związek Leśników wydał z okazji Święta Lasu szereg popularnych broszurek, które informują nas o życiu lasu, jego hodowli, pożyteczności i t. p. Broszurki te są b. tanie (5 gr. sztuka), a cały ich komplet (9 sztuk) oprawiony razem powinien znaleźć się w bibliotece drużyny. — (Książeczki wysyła Związek Leśników, Warszawa, Żórawia 13).

W majowym numerze „Skrzydeł” chętnie zamieścimy sprawozdania poszczególnych drużyn i hufców z ich udziału w Święcie Lasu.

Bukowa Jagoda.

Drużyna drużynowych na Śląsku.

Ostatni numer Skrzydeł zamieścił artykuł o zjazdach drużynowych Śląskich. Sprawozdanie ze zjazdu daje ogólny pogląd na pracę. Bardzo ważnym i ciekawym byłoby przyjrzeć się dalszym etapom: odprawom drużynowych hufca.

Opowiem Wam jak pracuje na swych zbiórkach hufiec nowowiejski, (Chorągiew Śląska).

Jest to zastęp liczny (przeszło 20 osób). Zbiórki mamy raz na miesiąc, zawsze w trzecią niedzielę. Zbiórki odbywają się albo na terenie różnych środowisk naszego hufca, albo na wycieczce. Na zbiórkach staramy się wszechstronnie poznać środowiska, pozatem propagujemy Harcerstwo nazewnątrz, co jest ważną rzeczą na pograniczu.

Aby zaznajomić Drużny z naszymi zbiórkami opiszę jedną — a mianowicie zbiórkę „Limb” w Końcycach.

Raport: stan 21 — obecnych 20.

Ćwiczenie miało na celu realizację jednego punktu sprawności terenoznawczych, trwało 1 i 1/2 godz. Zaznajamiamy się z przepisami na granicy, rozważamy znaczenie pasa neutralnego, porównujemy rozwój

przemysłu kopalnianego w Niemczech i u nas, dowiadujemy się jaki jest wzajemny stosunek pogranicznej ludności i t. d.

Po drodze szkic, wywiad terenoznawczy. Sprawozdanie bardzo ożywione.

Następnie odbyła się „pokazowa” zbiórka zastępu próbnego w Końcycach. Każda z dziewczynek wybrała „sobie” drużynową, aby porozmawiać z nią o tem co ją najbardziej interesuje. Założenie: mówić poprawnie po polsku.

Po zbiórce omówiłyśmy jaką wartość miała ona dla dziewczynki i drużynowych.

Przedpołudnie jest długie, wysłuchałyśmy więc referatu i zastanawiałyśmy nad metodami jakimi posługują się państwa ościennie przy wynarodowianiu.

Na Bucze odesłałyśmy do oceny ćwiczenie międzyczłonkowe (plan apteczki polowej).

Najmilszą z najmilszych chwil tego dnia była gra „zdobywanie zuchów” z Pawłowa, ukrytych w lesie. Pomimo sygnalizacji, tropów i mnóstwa innych forteli, pawłowskie zuchy — nie dały się zdobyć! Z tryumfem otoczyły swój totem i patrzyły na „zabite” dru-

żynowe. W lesie krótka zbiórka zuchów. Naokoło tłumy zwabione dziwnymi odgłosami. Widocznie tkwi jakiś czar w zbiorce zuchów, bo jeden wyrostek gani drugiego: — „Czy ci nie gańba zduchać się, kiej takie małe dziousski grają tyjater”.

To też cicho było, kiedy zuchy opowiadały o swych chorych drzewkach. Zbiórkę drużynowych zakończyło ustalenie miejsca, terenu i niektórych wytycznych następnej zbiórki; nauczyłyśmy się też nowego płąsu i kilku pieśni.

Zbiórki całej drużyny są zwoływane dwa lub trzy razy w roku. Ostatnia była w Kochłowicach.

Po zbiorce drużynowych — gawęda na temat „Kobieta współczesna” — i dyskusja.

Wynikiem było wysnucie ćwiczenia międzyzbiórkowego: „Uczyń coś dla siebie, dla swego zdrowia, dla rozwoju umysłu, dla wyrobienia pogody ducha”.

Kolejno przeprowadzone zostały zbiórki: wszystkich zastępowych z drużynowemi, zbiórki drużyno-

wych, zbiórki gromad zuchowych — i wreszcie ćwiczenia zastępami. Wynik ćwiczenia („W ciągu pół godziny przerobić albo powtórzyć jeden z punktów pionierki metodami harcerskimi”) był oceniony przez komendantki Chorągwi i hufca.

Wszystkie zastępowe opowiedziały się za takim „praktycznym” sposobem traktowania zbiórek.

Ponieważ było to w okresie świąt Bożego Narodzenia, spotkała nas miła niespodzianka. Każdy zastęp, idąc za głosem „specjalnego” gwizdka znalazł w lesie, błyszczącą światłami choinkę.

Tak pracujemy u nas. Ale Polska jest długa i tak szeroka, tyle w niej hufców i drużyn harcerskich. Nie wiem, czy też macie takie zbiórki drużyn hufca, ale przecież zbiórki zastępów są prawie wszędzie. Może wyglądają inaczej, macie pewnie inną organizację, inne pomysły. *Wymieńcie je z nami!*

*Z Siedlikówna.
Kochłowice.*



Gwiazdzisty Zlot starszego harcestwa.

Zlot st. harc. odbyć się mający w powiecie Kosowskim w terminie od 1 do 16 sierpnia r. b. ma podkreślać 3 zasadnicze elementy pracy st. harc.: a) wędrownictwo, b) służbę społeczną i c) pracę intelektualną. Właściwy Zlot poprzedzi wędrowka Zrzeszeń, tak, iż nawet zejście się na teren zlotowy w dn. 6.VIII będzie miał charakter gwiazdzisty. Jako minimum Zrzeszenia żeńskie będą obowiązane przejść na dowolnej trasie 50 klm. w czasie między 1.VIII a 6.VIII I. etap życia przedzlotowego wyglądać będzie następująco:

1) Każda członkini wędrującego Zrzeszenia dostanie ankietę, którą będzie musiała w okresie swej conajmniej dwudniowej wędrowki ściśle w zakresie swego działu obserwacji (jak np. przyroda, ludność, budownictwo i t. p.) wypełnić.

Dla dokładniejszego opracowania zebranych materiałów monograficznych pożądaną jest rzeczą, by Zrzeszenia przed dojściem na teren zlotowy w dniu 5.VIII mogły urządzić jednodniowy wypoczynkowy biwak. Cały zebrany przez Zrzeszenia materiał monograficzny będzie bezpośrednio po Zlocie opracowany i złożony do wykorzystania w Zakładzie Architektury Polskiej przy Politechnice Warszawskiej.

2) Pozatem w czasie wędrowki, (której trasa jest celowo niewielka jak na okres 6 dni) każde Zrzeszenie będzie musiało wykazać się akcją społeczną przeprowadzoną wśród ludności. Zrzeszenia muszą dokładnie przygotować plan zamierzonej akcji, oraz trasy, tak by w okresie swej wędrowki móc

uczynić możliwie wiele dla miejscowej ludności w dowolnym zakresie służby, (jak np. pomoc samarytańska, higieniczna, zabawy dla dzieci, dobrze przygotowane ogniska i t. p.). Na Zlocie przewidziany jest czas na dokładne omówienie wykonanej pracy w zakresie służby społecznej.

II. Drugi etap życia na Zlocie.

Po przybyciu na Zlot Zrzeszenia rozpadają się na nowoutworzone Gromady zlotowe (złożone z poprzednio zgłoszonych druchen) powstałe na podstawie zainteresowań.

Zależy nam na tem, by Zlot nie odbiegał od programu zeszlorocznej pracy Zrzeszeń, a raczej był jego konsekwentnym wynikiem. Ze względu zaś na to, że instrukcja programowa przewiduje pracę Zrzeszeń opartych o zainteresowania — chcemy, by Zlot nosił również ten charakter.

Przewidujemy następujące gromady, (już nie Zrzeszenia w odróżnieniu od macierzystych zespołów) o specjalnych zainteresowaniach:

- 1) Gromada służby społecznej
- 2) Gromada prasowa
- 3) Gromada przyrodnicza
- 4) Gromada krajoznawcza
- 5) Gromada artystyczna
- 6) Gromada wychowania fizycznego
- 7) Gromada przysposobienia do obrony kraju.

Zadaniem tych Gromad będzie:

- a) służba na rzecz Zlotu w zakresie ich specjalności (placówek na Zlocie nie będzie),
- b) ogólne przygotowanie druchen do stosowania tej formy pracy w ciągu roku — na podstawie wymagań instrukcji programowej,
- c) bliższe zainteresowanie druchen poszczególnymi zagadnieniami z zakresu ich zainteresowań pozazawodowych,
- d) poznanie i życie się druchen z różnych środowisk.

Każda z wyżej wymienionych gromad będzie posiadała swego Wodza odpowiedzialnego za całość

życia gromady na Zlocie, oraz swoją kierowniczkę specjalności.

Na pracę Gromad Złotowych przewidujemy 4 g. przed południem. Po południu będziemy pracować wspólnie z druhami w klubach dyskusyjnych, które tworzyć będziemy ad hoc, w zakresie różnych nasuwających się zagadnień jak np. gospodarcze, zawodowe, polityczne i t. p.

Pozatem przewidujemy różne formy pracy intelektualnej jak np. turnieje poszczególnych zagadnień.

Dla przykładu podam jak taki turniej będzie wyglądał. Ogłaszamy w przeddzień mającego się odbyć turnieju dotyczącego np. zagadnień tez konstytucyjnych, iż tworzymy dwie o równej liczbie członków drużyny koedukacyjne. Każdy z uczestników tych drużyn ma prawo w momencie rozpoczęcia się turnieju zadać jedno pytanie na temat ogłoszony drużynie przeciwnej. Drużynowy wyzwaney drużyny wyznacza kogoś do odpowiedzi bądź też członkowie drużyny sami się do odpowiedzi zgłaszają.

Zadaniem sędziego jest pilna ocena zarówno pytania, jak też i odpowiedzi. Osoba wyzwaney, w momencie, gdy odpowie dobrze w myśl oceny sędziego — zarabia na rzecz swej drużyny 1 punkt, jeżeli odpowie słabo, winna zgłosić się do ambulatorjum, gdzie ją z jej niewiedzy ulecza, a drużyna jej dostaje za ledwie $\frac{1}{2}$ punktu jeżeli zaś odpowie źle, drużyna jej traci 1 punkt. Wygrywa drużyna mająca więcej punktów

Poza klubami dyskusyjnymi i turniejami, przewidujemy akcję społeczną wśród miejscowej ludności, wywiady w terenie, wielkie gry polowe, występy regionalne Zrzeszeń macierzystych, ogniska i t. p.

Na terenie Zlotu będzie istniał sklepik wyłącznie z wyrobami i produktami miejscowej ludności.

W czasie Zlotu obradować będzie Konferencja st. harc. pod hasłem: **Udział st. harc. w życiu bieżącym** — w zakresie następujących 4 zagadnień.

1. Prawo dla starszych harcerzy.
2. Zagadnienia gospodarcze w st. harc. (placówki i warsztaty).
3. Przynależenie zawodowe.
4. Ofensywa na teren robotniczy,

Ogólny charakter Zlotu będzie puszczański, co głównie znajdzie swój wyraz w takim rozbiciu Zlotu, by każda Gromada stanowiła odrębną jednostkę obozową, a i urządzenia Gromad będzie cechował duch puszczański (nie będzie desek, ani gwoździ i t. p.).

Przytem przewidujemy cały szereg form obrzędowych jak np. moment zejścia się na teren Złotowy

w dn. 6.VIII wszystkich Zrzeszeń o jednej ściśle określonej godzinie np. 8 rano — z uroczystym przyjmowaniem przez Komendę Zlotu — łupów składanych przez Zrzeszenie — łupy te w formie dowolnej daniny winny być dziełem pracy Zrzeszenia bądź całorocznej, bądź wykonanej w czasie obozu — lub wędrowki (np. kapliczki obozowe — lichtarze — totemy i t. p.).

Nad tem, by Zlot nie posiadał cech oficjalnych, natomiast nosił piętno ducha puszczańskiego czuwać będzie Bystry Wodnik — do niej również należeć będzie zastępowanie wszelkich form urzędowych — formami obrzędowymi (np. rozkazy podawane będą drogą wicową i t. p.).

III etap życia pozłotowego:

Zakończenie Zlotu odbędzie się również w formie gwiazdzistej, z tą różnicą w stosunku do wędrowek przedzłotowych, że wymarsz z terenu Zlotu nastąpi w dowolnie utworzonych grupach.

Sądzę, iż na właściwy sąd w st. harc. zasłużymy w momencie, gdy czynem zaakcentujemy nasz udział w życiu społecznym.

Pragnę, by Zlot poza bogatym życiem i przeżyciem dla nas samych, zostawił ślad naszej bytności w Małopolsce Wsch. przez współpracę z poczynaniami Inspektoratu Harcerskiego na Huculszczyźnie. I dlatego ogłaszam konkurs na najlepiej pomysłany projekt czynu społecznego, któryby przyszedł z pomocą, moralną, lub materialną miejscowej ludności. Do konkursu stanąć może każda st. harc. Projekt winien uwzględnić czyn społeczny, którego wykonanie będzie leżało w mocy sił i warunków pracy st. harc. w terminie Złotowym, lub bezpośrednio po nim. Tematem czynu winna być miejscowa ludność. Projekty nadsyłać należy do dn. 15.V b.r. na ręce niżej podpisanej pod adresem G.K.H. Myśliwiecka 3/5 Warszawa.

Ten pierwszy ogólnopolski Zlot st. harc. ma być, z jednej strony sprawdzianem naszej dotychczasowej pracy, a z drugiej bodźcem do dalszego intensywnego wysiłku.

Zlot winien nosić piętno pracy wszystkich st. harc. i być wyrazem naszego do życia budzącego się ruchu. Więc do pracy Drużny, przysyłajcie pomysły, stosujcie się do poleceń referentów złotych — ogłaszanych w Wiciach i budźcie zapał do wzięcia w Zlocie udziału.

Sabina Marcinkowska.

Referentka Zlotu starszego harcerstwa.

Komisja Prawa dla starszego harcerstwa.

Konferencja instruktorek na Buczu wybrała Komisję prawa dla starszego harcerstwa. W skład Komisji weszły dhny: Callierowa, Dobrzyńska, Falkowska, Kapiszewska, Małkowska, Marcinkowska, Olbromska, Rajska, Śliwowska, Uklejska, Wierzbiana, Wołowska.

Przed przystąpieniem do bezpośredniego omawiania kwestji stworzenia nowego prawa postanowi-

łyśmy zająć się szeregiem zagadnień etycznych i społecznych i ustalić swój wspólny pogląd na nie. Chcemy szereg aktualnych społecznych i etycznych spraw rozpatrzyć w świetle ideologii harcerskiej.

Tytuły zagadnień jakie będziemy rozważać są następujące: Stosunek do Boga; do państwa; do innych narodów; do siebie samego; do przyrody; kultury; pracy; do zjawisk życia; zagadnienie „no-

wej moralności"; zagadnienie stosunku jednostka-grupa.

Najbliższe zebranie, z referatem dhny Uklejskiej poświęcone będzie zagadnieniu „nowej moralności”. Referentka podzieliła zagadnienie na następujące kwestie:

1) Czy w zakresie zagadnień moralnych trwa jeszcze ferment, czy też wytworzony już został pewien system „nowej moralności”.

2) Jakie zarzuty bywają stawiane dawnej moralności?

3) Czy zagadnienia seksualne podpadają pod ocenę moralną?

4) Czy państwo i Kościół powinny ingerować w sprawy małżeństwa i rodziny?

5) Czy interpretacja „czystości” harcerskiej powinna ulec zmianie?

6) Stosunek do związków małżeńskich (małżeństwa koleżeńskie) niezalegalizowanych?

7) Czy wpływ na kształtowanie się poglądów młodzieży na sprawy seksualne powinien ulec zmianie?

Będziemy wdzięczne wszystkim druchnom, które same, czy w grupach zechcą przemyśleć te zagadnienia i nadesłać swoje opinie Komisji (adres: Główna Kwaterna). Chciałybyśmy aby wnioski ostateczne do jakich dojdziemy były wyrazem opinii wszystkich instruktorek.

Pomoc w dyskusjach nad temi kwestjami oddadzą Wam książki: Bertrand Russel: Małżeństwo i moralność i tegoż autora odpowiednie rozdziały z książki o Wychowaniu. Lindsay: Małżeństwa Koleżeńskie; Boy: Dziewice Konsystorskie, Foerster: Wychowanie seksualne.

Wł. Olbromska.



W GROMADZIE ZUCHÓW

Leśna zbiórka.

Wesoła gromadka wylądowała po dość długiej jeździe. Dzień był słoneczny, nieomal upalny, miało się już ku końcowi maja. Krótki marsz od tramwaju do lasu. Przed zaroślami drużynowa przystanęła na chwilę, ręce podniosła do góry. Zuchy patrzą uważnie: coś się święcił! Kilka tajemnych znaków wyjaśniło wszystko. Trzeba będzie się rozejść, ukryć, a potem znaleźć miejsce zbiórki, kierując się głosem gwizdka. Naturalnie żaden z zuchów w zaroślach nie zginął, wszystkie się znalazły szczęśliwe, choć nieco podrapane.

Po sprawdzeniu obecności, zasiadły wszyscy dookoła drużynowej. Tym razem opowieść była o lesie, ale nie o duszkach, Babach Jagach i czarodziejach. Wolnusiętko snuła się opowieść o prawdziwym lesie, którego jeszcze nie zaśmieciliły niedobre ręce, o lesie, gdzie wszystko rośnie tak jak samo chce, o lesie, z którego nie wypłoszono ptaków, gdzie nie wybito bezmyślnie zwierzyny. Przez chwilę myślą zawędrowali do dawnych puszczy, potem dostali się do dzisiejszych terenów ochronnych-rezerwatów. A stamtąd wrócili do rozpalonych w lecie murów miejskich, aby posłyszeć o znanej im tęsknocie miejskiego dziecka za zieloną, miękką trawą i za szumem drzew. Udało się niegdyś takim właśnie „zatęsknionym” miejskim urwisom dostać się do rezerwatu. Całkiem przypadkowo, dzięki lalce, jak z bajki! A że to były prawdziwe zuchy znalazły sobie dzieci cudowne zabawy.

Aż raz wymyśliły jedną najpiękniejszą: ogłosiły między sobą „Wielki konkurs na dobry uczynek dla lasu. To znaczy dla roślin zwierząt, ptaków i wszelkiego leśnego stworzenia” I...

Ale po minach i oczach poznała drużynowa, że wolą zuchy potem się dowiedzieć, co tamci wy-

myślili. Bo a nuż okaże się, że ich własne pomysły są już wykorzystane? A zresztą słuchać o robocie — to jest bardzo przyjemna rzecz, ale jeszcze przyjemniejsza — to robić.

Co racja, to racja! Nie zwlekając więc jednoznacznie uchwalono „Wielki konkurs!”. Dwie małe gromadki wielkiej gromady rozeszły się w różne strony, jako sędziowie wyruszyły za nimi: w jedną stronę drużynowa, w drugą przyboczna. Zbiórkę wynaczono za godzinę. Na niewidzialnym zegarze wybiła godzina spotkania gromadek, to też na polance zaroilo się od szarych mundurków.

Ósemkowi składają sprawozdania. Rys mówi: „Ósemka pierwsza „Bratków” chciała dopomóc braciom-ptakom w budowaniu gniazd. Ponieważ nie znaleźliśmy ani gniazd, ani ptaszków, patykami zgarnęliśmy papierki i szkła i zakopaliśmy potem to wszystko w jednej dziurze”.

Zabrała głos Marysia: „Ósemka druga „Niezapominajek”. Przypomnialiśmy sobie, że dawno nie było deszczu, szukałyśmy więc wody, aby podlać trawę i drzewa. Niestety wody nigdzie nie było. Musiałyśmy więc zrobić to samo, co i Bratki: zebrałyśmy śmiecie i zakopaliśmy możliwie głęboko.”

— „Muszę dodać” odezwała się przyboczna „że patyki były wystarczająco długie i rękoma śmieci nie dotykano”.

Wynik konkursu nie był trudny, obie gromadki podzieliły się zgodnie drugim miejscem. Pierwsze miejsce nie dostało się nikomu. Albowiem Bratki nie wiedziały, że przy budowie gniazd braterska pomoc bynajmniej nie jest pożądana i zdradziły tem nieznaną jomość życia lasu i jego mieszkańców. Niezapominajki natomiast zapomniały, że gdyby nawet ich siły dorównały dobrym chęciom i choćby znalazła się odpowiednia ilość wody, to i tak nie pomogłyby roślinom podlewać je w upalne południe. Jako wynik gry wspólnie wysnuto nowe hasło: „Poznaj życie leśnych przyjaciół”.

Następne gry nawiązano do nowego hasła, przy czym zaznajomiono się nieco z życiem lasu.

M. Kannówna.



Obozy nad morzem.

W zeszłym roku na wiosnę i w lecie odebrałam jako Komendantka Hufca Morskiego szereg zapytań i próśb, dotyczących kolonij i obozów nad morzem. Ponieważ wiele z tych listów zdradzało ignorancję w paru zasadniczych sprawach pozwolę sobie zapoznać z nimi czytelniczki „Skrzydła”, celem ułatwienia akcji tegorocznej.

Obozów pod namiotami nie można urządzać w żadnej miejscowości na półwyspie Hel. Mowy niema, aby ktoś na to pozwolenie otrzymał. Zresztą żaden obóz nie miałby tu racji bytu, skoro palenie ogniska (a nawet papierosów), chodzenie po lesie poza drogami, drutami wytyczonymi, jest policyjnie wzbronione. Zbieranie chróstu jest niedopuszczalnym przestępstwem. Dlaczego tak jest? Oto dlatego, że las na półwyspie warunkuje istnienie półwyspu jako całości. Już i tak rok rocznie w czasie „szturmów” wiatr przerzuca falę z „wielkiego” na „małe” morze. Gdyby nie było lasu półwysep mogłaby pierwsza większa burza zamienić na szereg wysepek! Dlatego to las podlega tak bardzo troskliwej pieczy władz.

Teren nad zatoką od Mechelinek do Osłonina jest z powodu bagien zupełnie dla turystyki do dziś niedostępny, a mgły czynią go wybitnie niezdrowym.

Kolonje można urządzać na półwyspie, tylko w Wielkiej Wsi i Hallerowie jeżeli się dysponuje sporym funduszem. Dotychczas letników jest tu zawsze więcej niż hotele, pensjonaty i Kaszubi pomieścić mogą, ceny więc są bardzo wysokie. W zeszłym roku np. istotnie płacono po 15 do 20 zł. dziennie za sam pokój. Tak wielka ilość letników czyni przytem miejscowości te dla kolonij niecelowymi ze względów wychowawczych. Szkoły na tym terenie są, o ile się

bardzo nie myślę eksploatowane dla celów dochodowych i nie sądzę, żeby się je dało uzyskać darmo lub tanio.

Nad zatoką polecieć mogą: Orłowo, Kolibki, Wielki i Mały Kack dla kolonij pod dachem — ceny niższe, letników nie tak wiele.

W Rzucewie i Swarzewie możnaby urządzić kolonje i obozy.

Nad pełnym morzem teren cały od Cetniewa po Dębki jest korzystny i dla obozów i dla kolonij. Pamiętać trzeba jednak, że Karwia jest otoczona błotami — mgliste wieczory, noce i ranki czynią jej wartość letniskową wątpliwą zwłaszcza dla tych, coby tam w namiotach mieszkać chcieli.

Szkół na tych terenach sporo, trzeba się zwracać do kierowników i inspektora, ale nie zdziwicie się słonym rachunkom.

Sądzę, że Gdynia i Oksywie już wogóle w grę nie wchodzi, zwłaszcza po doświadczeniach, jakie miały obozy, urządzone z okazji wycieczki angielskiej.

Wszędzie nad morzem trudno o drzewo i słomę — ten dylemat trzeba rozwiązać przed przyjazdem kolonji, a przedewszystkiem omówić zawczasu cenę.

Jarzyn niewiele, owoców mało, albo zupełny brak, to zależy od corocznej sytuacji, no i od miejscowości.

Łąki w okolicy Dąbek obfitują w żmije — na plażę przez łąki trzeba chodzić w obuwiu.

Nad morzem panują długotrwałe i bardzo silne wiatry, noce są zimne, lata tu wogóle niema, upały zdarzają się raz na parę lat, pamiętać trzeba o okryciach, podając spis ekwipunku.

Pełne morze jest pod względem klimatu szkodzi dla ludzi słabych na płuca, a kąpiel morska wymaga zdrowego serca (badania lekarskie).

Mikołajek nadmorski, wydmuchrzyca, rokitnik, jak wogóle roślinność wydm są pod ochroną, podczas obozowania należy więc b. uważać, żeby ich nie niszczyć.

Stosunek ludności miejscowej i letników jest bardzo życzliwy. Wycieczki na wszystkie strony przesłiczne.

A. Pałęcka.

Gdynia

Dr. M. Skokowska Rudolfowa. **Wskazówki Zdrowotne dla Obozów Harcerskich.** Wyd. Zarz. Odd. Warsz. Z. H. P. Cena 40 gr. Do nabycia w Adm. „SKRZYDEŁ”.

GOSPODARSTWO.

Sprawa gospodarki na obozie jest rzeczą niezmiernie ważną; od sprawności i umiejętności w tej dziedzinie zależy nie tylko zdrowie uczestniczek, ale właściwe wykonywanie programu i cały zespół wartości wychowawczych i społecznych, jakie się w dobrej gospodarce mieszczą.

Zagadnienie to, omawiane na jednej z odpraw hufcowych Chorałgi Śląskiej, pragnę podać na łamach „Skrzydła”.

Organizacja gospodarki zawiera kilka działów: 1) wyekwipowanie obozu, 2) służba i podział funkcyj, 3) dostawa produktów i 4) szafowanie niemi.

O pierwszych dwu zagadnieniach była już swego czasu mowa; dwa ostatnie, traktowane u nas często po macoszemu, warto też przemyśleć przed wyjazdem na obóz, aby postawić je na należytych poziomach.

Obozy nasze korzystają przeważnie z terenów mniej „cywilizowanych”, oddalonych od centrów handlowych i przemysłowych; w tych warunkach przedstawiają dla miejscowej ludności nieoczekiwany rynek zbytu o dużej nieraz wartości. Pierwszą naszą troską zatem powinno być ułatwienie sprzedaży ubogim najczęściej wytwórcom przez określenie, jakie towary i w jakiej ilości będą potrzebne, oraz ustalenie normy cen (jest to ważne szczególnie w zbiorowisku kilku obozów).

Niezawsze łatwo przychodzi dostawa żywności przez wieśniaków; często trzeba przewyciężyć ich nieufność, brak przyzwyczajenia w spieniężaniu produktów własnej wytwórczości, nieumiejętność wreszcie. Musimy wówczas postępować niezmiernie taktownie i... wychowawczo, aby nie zdemoralizować ludności, lecz przyuczyć do właściwej oceny jej możliwości wytwórczych.

Wieś może nam dostarczyć głównie nabiał (zbadaj higienę!), pieczywo, proste kasze, ziemniaki, proste warzywa, czasem owoce. O warzywach bardziej urozmaiconych, a nawet zwykłej włośzczyźnie — najczęściej mowy niema. Dostawę tych produktów należy zapewnić sobie w inny sposób; można więc wykorzystać sąsiedni dwór, rynek w miasteczku, miejscową spółdzielnię, drużyny śląskie polecają dostawę paczkami żywnościowymi, którą to rzecz może łatwo zorganizować pobliskie większe środowisko harcerskie — z korzyścią obu stron. Zakupy mięsa zorganizować można dla większych skupisk obozów przez umowę z rzeźnikiem,

choć codzienne bicie cielaka na potrzeby harcerzy bynajmniej mnie nie zachwyca (jako przeciwniczki mięsa na obozie letnim). Pozostają zapasy takie, jak cukier, kakao, gotowe kluski, ryż i t. p. Te lepiej zabrać z sobą w dostatecznej ilości, o ile nie możemy sobie ich zapewnić przeprowadzając korespondencję z miejscowym kółkiem rolniczym. Należy unikać nabywania zapasów małymi ilościami, w sklepikach co wychodzi na szkodę zdrowiu i kieszeni.

Dla dopełnienia społecznego oddziaływania obozu warto zwrócić uwagę na możliwość urządzania pokazów lub pogadanek, propagujących higieniczne odżywianie (cukier, witaminy, dobór składników i potraw i t. p.) oraz hodowlę drzew owocowych, warzyw i t. d.

Przechodząc do administrowania zapasami obozu postawić możemy, jako zasadę — zachowanie racjonalnego jadłospisu; racjonalnego pod względem higienicznym (jakościowo i ilościowo) jak i organizacyjnym (czas przyrządzania potraw). Gospodyni powinna też zawczasu zarządzić dostawę odpowiedniej ilości i jakości towarów, dbać o ich zabezpieczenie i zużycie we właściwym czasie.

Dotykamy tu kwestji doboru gospodyni; jest to funkcja bardzo odpowiedzialna, należy zatem obsadzić ją należycie. Gospodyni winna być dobrą organizatorką, znać się na towarach i kuchni o tyle, aby móc pouczyć służbowe, mieć zgóry obmyśloną „kampanję” jak również umieć sobie poradzić w nieoczekiwanych warunkach, no i rozumieć wagę swojego stanowiska.

W rozplanowaniu części gospodarczej obozu i w rozkładzie zajęć zawsze się przyda niekoniecznie naukowa, ale koniecznie rozsądna organizacja pracy.

Bury Wilk.



Sierpień 1933 roku w „Naszym Chalecie“.

Juliette Low, założycielka skautingu żeńskiego w Stanach Zjednoczonych, sercem całym oddana była idei współpracy i miłości wszystkich ludzi, bez względu na ich narodowość i w pełni przekazała tę myśl swoim zastępcom. Toteż ci którzy podjęli pozostawioną przez nią pracę skautową postanowili w dalszym ciągu rozwijać ideję Braterstwa, której Juliette Low służyła i którą pragnęła tchnąć w skauting.

Widowym tego obrazem jest „Nasz Chalet” w Szwajcarii, nowy przytulny dom, oddany do dyspozycji harcerki całego świata, zbudowany staraniem amerykańki, Mrs. Storror.

Aby umożliwić istotne zbliżenie się narodów, zebrano w Ameryce pewną sumę pieniędzy i postanowiono zaprosić po dwie delegatki różnych państw

do Chalet’u, pokryć całkowicie koszta ich utrzymania i podróży. W roku 1932 przyjechały delegatki Francji, Węgier, Czechosłowacji, Finlandji i inne, w sumie dwadzieścia harcerki. W zeszłym roku przyszła kolej na Irlandję, Holandję, Szwecję, Szwajcarię, Stany Zjednoczone i Polskę.

Przypadł mi w udziale ten zaszczyt, to wielkie szczęście, że się na tym ostatnim zjeździe znalazłam, jako delegatka polska.

O tem cośmy na tym obozie widziały, mam zamiar opowiedzieć. Z uczestniczkami obozu zapoznaliśmy się w pociągu wiozącym nas z ZÜRICHU do BERN. Tu zaczynamy się wzajemnie podziwiać, dopypywać o różne rzeczy, dochodząc do wniosku, że jest w nas dużo rzeczy podobnych i wspólnych.

Przejeżdżamy koło pięknej, srebrnej Jungfrau, widniejącej nad modrą Tuńskim jeziorem.

Roztapiamy się w błogiej ciszy, która nad wszystkim wisi i patrzymy długo, wszystkie razem, wspólnym uczuciem ogarnięte, oczarowane. Ale, jakby na dowód tego, że nie można zbyt długo pozostawać w uroczystym nastroju, Jungfrau przypomina komuś bitą śmietanę. I od tej chwili wszystko zaczyna się toczyć zwykłym, miłym torem. W Frutigen siadamy do autobusu i szalonym zygżakiem, nad przepaściami, że aż się w głowie kręci, ruszamy w górę ku Chalet’owi. Po pewnym czasie dostrzegamy coś powie-

wającego na maszcie, trochę później ukazuje się Chalet, o wielkim, spadzistym we dwie strony dachu, przywalonym kamieniami. Od pewnej wysokości zaczynamy się same wspinać w górę, a już w połowie drogi wita nas część władzy, pod której komendą i osobistym urokiem mamy pozostawać przez trzy tygodnie — a więc: Cigogne, Briggsie i Clarkie. Najglówniejsza osoba, Falk, spotyka nas w progu domu. Falk jest starsza, ma 2 zęby, wysunięte do przodu i wielką brodawkę na nosie. Briggsie to silna, opalona Angielka, o jasnych włosach, Cigogne, Szwajcarka, właśnie bocianowata i wreszcie Clarkie, starsza Amerykanka. Falk wita się bez czułości i zaraz robi z nami porządek. Mimo to, umie mówić tak serdecznie, że gdy daje rozkaz lub gawędzi z nami, jakieś ciepło zalewa nam wnętrze. Briggsie świetnie umie się wspinać, jest uosobieniem szlachetnej siły i hartu, Clarkie zaś uważamy za matkę.

Sam Chalet przechodzi wszelkie wyobrażenia o nim. Wygląda tak. — Na dole mieści się jadalnia z typowym kominkiem, a na belce, podtrzymującej pułap, wryty jest napis: „To Mrs. Storow our sisterhood oves this chalet for the promotion of guiding and good will between nations”, t. zn. mniej więcej, że ten chalet zbudowany został przez P. Storow w imię rozwoju skautingu i dobrej woli wśród ludzi. Za jadalnią mieści się czytelnia z cudnymi książkami przyrodniczymi, historycznymi a przede wszystkim dużo w niej harcerskich specjalności. Za czytelnia jest malutki salonik, a wszystko z drzewa prostego, ale estetyczne. Dużo kwiatów, ptaków i roślin wszędzie. Na pierwszym piętrze są sypialnie — jedna różowa, druga seledynowa a trzecia cała w indyjskich dekoracjach. — Do ważnych części domu należy jeszcze strych, gdzie można mieszkać zupełnie wygodnie i szpital dla psów.

Kuchnia była prowadzona przez osoby specjalnie do tego powołane, natomiast sprzątanie, zmywanie, przygotowywanie jarzyn i tem podobne rzeczy należały do nas. Ponieważ w domu były jeszcze dwie wycieczki, belgijska i angielska, które przyjechały na własną rękę, zmieszano nas wszystkie razem i podzielono na zastępy służbowe, zajmujące się gospodarstwem. Zastępy nosiły nazwy okolicznych szczytów, a więc był Wildstrubel, Mittaghorn, Lohner i inne. Poza tem były osobne zastępy (grupy) „Juliette Low” która się wogóle składała z 17 osób od lat 16 - 19. Miałyśmy specjalny program do wykonania, więc po sprzątanu, zbierałyśmy się na zebrania informacyjne, na których mówiło się o samej organizacji skautingu, o szkoleniu sił prowadzących, o obozach. Np. nie jest powszechnie wiadome, że w Ameryce istnieją stałe miejsca obozowania, podobne do naszego Bucza, ale na wiele szerszą skalę zorganizowane. Różne działy obozowe prowadzone są przez fachowe, płatne siły i dlatego stoją na b. wysokim poziomie.

Porównywało się Przymierzenie i Prawo harcerskie, była dyskusja nad tem, czy należy przyrzekać służbę Bogu i Ojczyźnie, czy Idealowi i Ojczyźnie jak to jest w belgijskiej organizacji laickiej. Nasz dziesiąty punkt Prawa wywołał wielkie poruszenie, bo nigdzie na świecie niema wśród skautów zakazu palenia, chociaż samo przez się jest zrozumiałem, że niewolno im tej swobody nadużywać.

Szczególnie dużo czasu poświęciło się omawianiu zbliżania międzynarodowego i doszliśmy do

wniosku, że niewiele się jeszcze w tym względzie robi.

Ale poza dyskusjami były w naszym programie wycieczki i różne harce w terenie. Każdy kraj kolejno prowadził jakieś charakterystyczne gry, w których się ćwiczyło bystrość, sprawność i które dawały dużo zadowolenia.

Podziwialiśmy na swoich wycieczkach wodospady, lodowce, a kiedy już wracałyśmy do domu zmęczone, czekały nas nowe rzeczy. Zwykle wieczorem były ogniska. Uczyliśmy się nawzajem piosenek, tańców, a kiedy zbytnia wilgoć zatrzymywała nas w domu, wtedy cały Chalet zaczynał także tańczyć i śpiewać, a echo naszej radości rozlegało się daleko po górach. Nawet Falk z nami skakała, Clarkie grała na klawirze, Bei na skrzypcach i tak każdy cieszył się jak umiał.



KOMENDA:

od prawej strony siedzą: 1) Falk, 2) Briggsie, 3) Clarkie, 5) Cigogne.

Były także narodowe wieczory. Utkwiły mi w pamięci miłe, wesole tańce i piosenki belgijskie i specjalnie wieczór angielski, chociaż był sztywny i brakło mu wdzięku. Podobały mi się morskie piosenki Angielek, które niespodzianie wywołały w mej pamięci myśli dotąd uśpione. Kiedy tak śpiewały o swoich dzielnych marynarzach, co pokonują wielkie wody, mnie zupełnie gdzieindziej poniosło i przestałam widzieć wszystko, co koło mnie się działo bo oczy miałam pełne Bałtyku. Właśnie stamtąd przyjechałam tu, do Szwajcarii, więc wspomnienia były świeże i jak w każdym Polaku, silne.

Nazajutrz rano mówiło się o tem, że na masztach obozowych różnych krajów nie powinna powiewać narodowa flaga, ale symbol międzynarodowy. Spłonęła wtedy rumieńcem Belgja, mnie i Anuli krew uderzyła do głowy i orzekłyśmy, że to niemożliwe — niech będzie i jedno i drugie, tak jest najsluszniej i najlepiej.

Zastanawiałam się później nad tą smoją ułomnością, że mi Amerykanin albo Niemiec np. nie jest tak bliski, jak Polak i zobaczyłam, że już nic na to nie poradzę — uznałam to samolubstwo za święte i już zupełnie wyraźnie patrzyłam cudzoziemkom w oczy. One wykazywały dużą nieznajomość polskich stosunków, nie wiedziały, że Gdynia jest takim niezwykłym, wprost jedynym na świecie miastem, więc je zasypywałam potokiem słów i zapewne nie mogłam

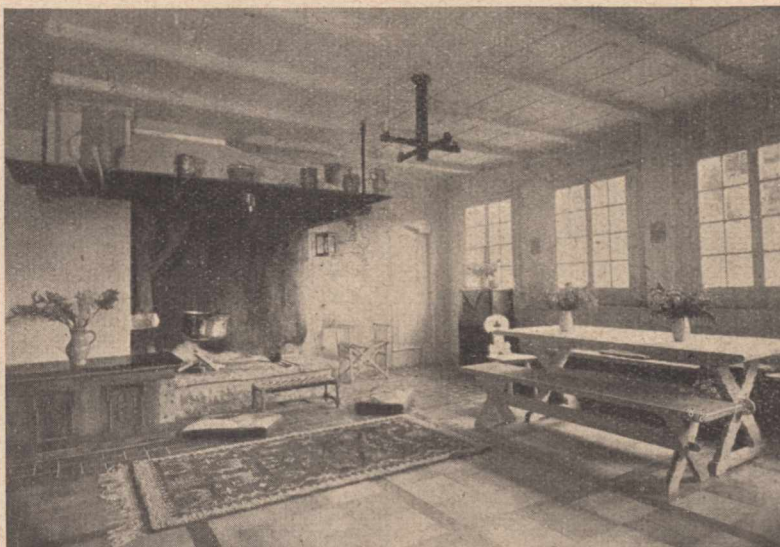
całkowicie ukryć swego oburzenia. Ale z czasem musiałam złagodnieć — cóż one nie winne, że nie wiedziały?

W Chaletowej atmosferze pracy, pogody i innych wartości można się było nauczyć cenić i kochać człowieka bez względu na jego narodowość. Wszelkie różnice zacieraly się między nami, kiedy zbierałyśmy się razem na modlitwę. Dziękowało się wtedy Bogu za piękno gór, za chłód jeziornej wody, za dobrych ludzi, za uśmiech dziecka, za uścisk dłoni przyjaciela i wtedy jasne było, że wszyscy jesteśmy jednakimi ludźmi, do jednego przeznaczeni.

Przed samym wyjazdem grupa Juliette Low zasadziła drzewko koło Chaletu. Każda z nas przysypała tam garstkę ziemi własną ręką, śpiewałyśmy, żeby rósł ten świerk na wieczną rzecz pamiątkę i żeby stał się uosobieniem naszych uczuć braterskich.

Zegnałyśmy się z prawdziwym smutkiem, bowiem trudno było oderwać się od tego miejsca, gdzie tyle pięknych chwil przeżyłyśmy razem.

Zofja Borowska



SALA JADALNA W ADELBODEN

Francja. Jedna z francuskich instruktorek na dzień 22-go lutego przetłumaczyła zamieszczony w „Council Fire” artykuł o polskich harcerkach zdołających na Zaduszki groby niemieckie na warszawskim cmentarzu. Zebrane starsze skautki francuskie wysłuchały ze łzami w oczach tego opowiadania i proszą, by powiedzieć siostrze Polkom, jak z całej duszy solidaryzują się z nimi w tym wysiłku zrealizowania międzynarodowego zrozumienia, dobrej woli i braterstwa.

Indje. W czasie wielkiego obozu w Lahorze odbyła się wspólna uroczystość skautek z 14-tu różnych prowincji i nadawania sztandarów

reprezentującym je drużynom. Na zakończenie odśpiewano „Pieśń Braterstwa”, hymn międzynarodowy, ułożony na VII-mą Konferencję Światową w 1932 r. przez dh. Braunową, a przełożony na francuski i angielski przez Mrs. Mark Kerr.

Z naszych placówek.

BUCZE.

Komunikat L. XVI

za miesiąc LUTY 1934 r.

I. W Harcerskiej Szkole Instruktorskiej na Buczu odbyły się następujące kursy:

- 1) VI kurs metodyczny dla drużynowych zuchów skończył się dn. 9.II liczył uczestniczek 7, z Chorągwi Śląskiej—3 Kielecko-Radomskiej—2, Zagłębiowskiej—1, z Bucza — 1. W wyniku kursu 2 druchny skończyły próbę druż. zuchów, 3 zaczęły próbę druż. zuchów, 2 nie uzyskały żadnych uprawnień.
- 2) III kurs metodyczny dla kierowniczek i pracownic kolonij letnich zakończył się dn. 9.II. Liczył uczestniczek 6 z Chorągwi Śląskiej. W wyniku kursu 2 uzyskały pełne prawa kierowniczek kolonij, 2 uprawnienia higienistek kolonijnych, 1 pomocn. wychowawczej i gospodarczej, 1 bez wyniku.
- 3) X kolonja żeńska dzieci bezrobotnych z Górnego Śląska skończyła się 9.II. Liczyła 45 uczestniczek, tworzących 2 gromady „Ziemnych Ludków” i „Krasnoludków-Wędrowniczek”.
- 4) VII kurs podharc mistrzyń w czasie od 12.II do 19.II liczył uczestniczek 24, 12 z Chorągwi Poznańskiej 8 z Warszawskiej, 2 ze Śląskiej 1 z Mazowieckiej.

- 5) IV kurs metodyczny dla drużynowych harcerek rozpoczął się dn. 22.II, skończył się dn. 18.III. Uczestniczek 11.
- 6) IV kurs metodyczny kierowniczek i pracownic kolonij letnich zaczął się dn. 21.II, skończył się dn. 18.III. Uczestniczek 6 z Chorągwi Śląskiej.
- 7) I kurs dla drużynowych wiejskich drużyn pozaszkolnych zaczął się dn. 22.II, skończył się dn. 25.II. Uczestniczek 15.

II. Dn. 4.II odbył się na Buczu uroczysty obchód imienin Pana Prezydenta zorganizowany przez zastęp Buczanek z udziałem drużyny i gromady w Górkach, drużyny kursowej i gromad kolonijnych. Na uroczystości byli obecni rodzice dzieci z drużyny i gromady, nauczycielstwo i dzieci ze szkoły powszechnej w Górkach.

- 1) Został zorganizowany zastęp próbny złożony z 10-ciu chłopców.
- 2) Skończył się VII kurs gospodarczy dla dziewcząt pozaszkolnych.
- 3) Inne prace „na zewnątrz” rozwijają się normalnie.

III. W zakresie budowy wykonano następujące roboty: oszklenie i instalacje ogrzewania w ciepłarni.

IV. Ogród i gospodarstwo. Wykończono ostatecznie nowe chlewy i przeprowadzono tam trzodę.

Komunikat L. XVII

za miesiąc MARZEC 1934 r.

I. W Harcerskiej Szkole Instruktorskiej na Buczu odbyły się następujące kursy:

- 1) IV Kurs metodyczny dla drużynowych harcerzek trwał od 22.II do 18.III. Uczestniczek 15 z Chorągwi: Śląskiej 2, Lwowskiej 1, Krakowskiej 3, Zagłębiowskiej 1, Wołyńskiej 1, Kielecko-Radomskiej 2, Poznańskiej 1, z Bucza 1, z Łotwy 2, z Czechosłowacji 1. W wyniku kursu 1 skończyła próbę drużynowej, 6 zaczęło, pozostałym w wyniku sprawdzono i przyznano stopnie w zakresie ochotniczki i ewentualnie pionierki.
- 2) IV Kurs Metodyczny dla kierowniczek i pracownic kolonij dla dzieci trwał od 22.II do 18.III. Uczestniczek 6 z Chorągwi Śląskiej. W wyniku kursu 2 uzyskały uprawnienia samodzielnych kierowniczek kolonij, 1 higienistki kolonij, 1 gospodyni kol., 1 higienistki i pomocnicy gospodyni, 1 bez wyniku.
- 3) XI Kolonja żeńska dzieci bezrobotnych z Górnego Śląska trwała od 22.II do 18.III.
- 4) I doświadczalny kurs drużynowych wiejskich drużyn pozaszkolnych trwał od 22.II do 27.III. Uczestniczek 16 z Chorągwi: Lubelskiej 5, Kielecko-Radomskiej 8, Śląskiej 3.
- 5) VIII Kurs Podharcemistrzyń GKH. trwał od 21.III do 28.III. Uczestniczek 9 z Chorągwi: Lwowskiej 3, Wileńskiej 2, Lubelskiej 2, Poznańskiej 1, z Francji 1.

II. 1) W dn. 19.III odbyła się zbiórka Hufca Buczańskiego, w której wzięły udział drużyna, gromada i zastępy i gromadki próbne prowadzone przez Buczanki, ogółem 93 osoby z Pogorza, Grodzca i Górek. Zbiórka była związana z dniem imienin Marszałka, dzieci przez blisko miesiąc przygotowywały się do niej zbierając wiadomości o Marszałku, obrazki, wiersze, ucząc się śpiewać, wygłaszać, rysując mapy i t. p. Dzieci po przybyciu defilowały ze śpiewem przed portretem Marszałka przywiezionym przez zastęp z Podgórza. Następnie po zwiedzeniu Bucza zjadły obiad i pokazywały wszystko co przygotowały na zbiórkę. Zbiórka skończyła się godzinnym ćwiczeniem na wsi, którego celem było dodanie własnej pracy do obchodu imienin Marszałka. O godz. 17 zaczęło się przedstawienie dla dzieci i rodziców. Część I. opowiadanie o miastach związanych z życiem Marszałka, ilustrowane przez chóralny śpiew i chóralną deklamację, część II. Bajka o polu Skrobka i krasnoludkach w/g Konopnickiej ilustrowana przez inscenizację dzieciinną i chór.

III. Wykonano całkowicie cieplarnię, zainstalowano na folwarku kurnik.

IV. Kupiono drugą krowę.

V. Ogród: zasadzono 20 forsycji, 50 śnieguliczek, 20 spirei, 25 bżów, 14 orzechów, 10 dereni, 10 leszczyn, 4 rajskie jabłonki, 2 pigwy, 35 lip, 3 brzoskwinie, 23 winorośle.

J. Łapińska

Komendantka Szkoły Instr.
i Śląskiej Stanicy Harc. na Buczu.

Komunikat Zarządu „Gniazda Tatrzańskiego“

za miesiąc luty i marzec 1934 r.

1. „Gniazdo Tatrzańskie“ będąc domem dla słabej na płuca młodzieży harcerskiej i przyciągając ją ku sobie ze wszelkich stron Rzeczypospolitej jak również i z poza jej granic — staje się coraz bardziej ośrodkiem i dla miejscowego harcerstwa w Kościelisku. Praca harcerska na wsi posuwa się naprzód. Zastęp „Skowronków“ otrzymał ostatnio stopień „ochotniczki“ — a ze wspólnej drużyny mieszanej utworzył się już dwie: żeńska i męska. Tę ostatnią objął dh. ph. Feliks Kosobudzki. Jednocześnie powstała męska gromada starszoharcerska „Orłów stalowych“ pod wodzą wspomnianego podharcemistrza.

Dla wszystkich zespołów żeńskich i męskich zostanie zorganizowana Komenda miejscowa.

2. Losy „Gniazda Tatrzańskiego“ zostały w znacznej mierze przesądzone na korzyść tej placówki przez zainteresowanie się nią pani Prezydentowej Marii Mościckiej, która łaskawie obiecała objąć protektorat nad Komitetem budowy „Gniazda“ i przez bytność druha Przewodniczącego — dr. Michała Grażyńskiego. Druh Przewodniczący zdecydował, że placówka musi się rozwijać i zostawił polecenie wyszukania odpowiedniego, 10-cio morgowego terenu pod budowę sanatorium i domu pracy dla słabych na płuca harcerzek i harcerzy.

Już z dniem 15 czerwca „Gniazdo“ przenosi się do lokalu obszerniejszego.

3. „Gniazdo“ zaczyna wzbudzać duże zainteresowanie władz państwowych i harcerskich. M. i. odwiedzili naszą placówkę: p. wojewoda krakowski — dr. M. Kwaśniewski, dr. Sallak Naczeln. Wojew. Wydz. Zdrowia, p. Rawska — naczelna inspekt. Związku Przeciwgruźliczego, p. Człapska — z Wydz. Zdrowia w Krakowie; ze świata harcerskiego wymienić należy: Druha Przewodniczącego, druchnę Naczelniczkę i druha Naczelnika, dch Falkowską, dch. M. Wocalewską, dch. Martynowiczównę, dh. Orłowiczównę, dh. Tyszkównę, dh. Kamińskich, dch Kraszewską. Nie wspominamy już o zainteresowaniu się „Gniazdem“ ks. Mauersbergera, który w czasie swego pobytu w Kościelisku — stale okazywał dużo swej troski o losy „Gniazda“.

4. Warsztat „Gniazda“ w dalszym ciągu wykonuje roboty włóczkowe, artystyczne i malowane talerze.

W lipcu przystępujemy do organizowania stałej wytwórni sztandarów kilimowych dla drużyn.

5. „Gniazdo“ brało udział w powitanii (2.II) i pożegnaniu (4.III) Państwa Prezydentostwa zgotowaniem owacyjnie przez całą wieś, oraz w innych uroczystościach organizowanych z racji pobytu Państwa Prezydentostwa w Kościelisku.

6. Dary.

Pani Prezydentowa Mościcka	Zł. 200.—
Ks. Skowrya	„ 5.—
i pozatem zebrał na weselu	„ 14.01
Drużyna starszoh. żeńska w Kolnie	„ 30.—
Druż. instrukt. we Lwowie	„ 8.25
Kurs zastępowych w Kowlu	„ 3.30
Zastępy „Orłów“ i „Żórawi“ z Piastowa — 4 ręczniki.	

I drużyna w Pruszkowie — płyty gramofonowe.

Ofiarodawcom serdeczne dzięki!

7. W lutym i marcu r. b. przebywało w „Gnieździe“ 11 druchen i 1 druh. W „Gnieździe“ mamy wolne miejsca. Zgłoszenia przyjmuje bezpośrednio Zarząd „Gniazda Tatrzańskiego“ Kościelisko ad Zakopane.

(—) ks. Jan Humpola
Prezes Zarządu Gniazda.



Z naszych Chorągwi.

ŚWIĘTO BRATERSTWA W CHORAĞWI LUBELSKIEJ. Na prowincji.

Na terenie Chorągwi odbyły się wszędzie uroczyste zbiórki, niektóre wzbogacone dużą pomysłowością. Wszędzie rozszerzano krąg swych zainteresowań i uczuć w miarę możliwości, od najbliższych braci i siostr harcerzek w Hufcach, aż do dalekich mieszkańców zamorskich krain.

Odbyły się więc na umówionych miejscach zbiórki drużyn z paru wsi, zawiązano korespondencję z drużynami swego Hufca, a także powędrowały listy do Łotwy, Francji, Ameryki Północnej, Czechosłowacji i do polskich drużyn w Niemczech. Druchny z Zakrzowa n/Wisłą posłały swe liściki dla siostr harcerzek w łódzkiej Wisła.

Wszędzie zapłonęły ogniska jako symbole naszych uczuć braterskich. Jedne sztuczne, skromne w salach, inne wzniesione pochodniami druchen (Krzczonów), inne rozpalone pło-

mykami, które druchunki przyniosły w krobeczkach z kory ze swoich domów (Kocudza).

Przy ogniskach gawędziło się o węzłach braterskich skautowych, łączących młodzież tych krajów, o skautach innych krajów, o Baden Powellu, wspominało się chwile zbliżeń międzynarodowych: Jamboree, Konferencję Buczańską, złoty, wycieczki. Potem były inscenizacje 3 i 4 punktu prawa, śpiewy, tańce, deklamacje. a nawet całe komedijki.

Niektóre drużyny zebrały się o świcie, by postanowić przez cały dzień czynami swemi „zbratać otoczenie”, inne na parę dni przed Świętem myślały o realizowaniu hasła braterskich. Prawie wszystkie drużyny czynem uczciły Dzień, oprócz korespondencji, przez którą nawiązały druchny styczność z harcerkami innych krajów i harcerkami polskimi zagranicą, postanowiono bardziej rozpowszechniać wyniki pracy harcerskiej nad zbliżeniem międzynarodowym przez umieszczenie odpowiednich artykułów w gazetkach szkolnych (Lublin), przez zbieranie wiadomości ciekawych o organizacjach skautowych, zwłaszcza o ich programach, próbach i sprawnościach. Jedną z drużyn lubelskich postanowiła wprowadzić ścisłą współpracę z drużyną łotewską—rezultatem tej pracy miałyby być akademja o Łotwie tu, a o Polsce w łotewskiej drużynie.

W Lublinie.

Wyznaczyłyśmy zbiórkę wszystkich trzech Hufców za miastem przed wieczorem. Pogoda za nic nie chciała sprzyjać gorącym uczuciom braterskim. Wśród zadymki śnieżnej rozpaliliśmy iskielki ognia, chroniąc go naszą zwartą gromadą. Zapłonął jasno jak nasz święty braterski znak. Króciutko mówiła Hufcowa o tem, że w dniu dzisiejszym, gdy serca nasze zwracają się z gorącym uczuciem do siostr harcerek całego świata, trzeba w tej chwili zdobyć moc, wielką siłę gromady o jednej idei i wierze, że taka gromada, która opasała swemi młodemi ramionami świat wepchnie go doprawdy na drogi ku lepszemu Jutru.

Chwilą milczenia uczciłyśmy pamięć bohaterskiego króla narodu belgijskiego, gorąco współczując siostram Belgijkom w ich stracie.

Pieśń Braterstwa odśpiewałyśmy mocno i szybko. Zadymka zatykała oddech, mróz szczypał w nogi. Miałyśmy u płomienia braterskiego zapalić swoje lampiony i zanieść je do swoich drużyn. Niestety, było to nie do pomyslenia. Przemaszerowałyśmy ze śpiewem przez miasto i rozeszłyśmy się obiecując spotkać się na sobotniej i niedzielnej uroczystości.

W sobotę zebrał się I-szy Hufiec (szkoły średnie) w piękniejsi aktowej jednego z Gimnazjów. Po modlitwie harcerskiej i raporcie każda drużyna wygłaszała 10 cio minutową prelekcję o organizacji skautowej wybranego kraju (wiadomości zdobyte przez siebie). Jury złożone z gości osądziło, która drużyna najciekawiej i najbogatszy materiał przedstawiła. Drużyna ta otrzymała roczną prenumeratę „The Council Fire”. Następnie opowiadał jeden z druhów o zeszlórocznym Jambo. Największą radość i entuzjazm wzbudziło śliczne opowiadanie uczestniczki letniego obozu w „Notre Chalet”.

W drugiej części zbiórki wyświetliłyśmy zapomocą epidjaskopu szereg fotografii, zebranych przez drużyny do swoich prelekcji, zdjęcia z Jambo, z „Notre Chalet” i ze światowej Konferencji w Polsce. Następnie odbyły się 10-cio minutowe zbiórki drużyn w celu postanowienia jak realizować będą korzyści i myśli dzisiejszej zbiórki. Po raporcie zebrano zastępaми, potem drużynami grosiki na Biuro Międzynarodowe.

Zbiórkę zakończyłyśmy Pieśnią Braterstwa. Taka sama uroczystość odbyła się dla Hufców II-go i III-go w niedzielę.

Więcej się wyświetlało zdjęć, przy wyświetlaniu opowiadając o harcerkach i ich krajach.

CHORĄGIEW KRAKOWSKA.

Starszoharcerski Obóz Wędrowny.

Referat starszych Harcerek Chorągwi Krakowskiej organizuje w dniach 15.VII—5.VIII b. r. obóz wędrowny w Gorganach Huculskich. Punktem końcowym obozu będzie teren Złotu St. H., w którym zgłoszone uprzednio uczestniczki obozu będą mogły wziąć udział; służbą społeczną obozu będzie działalność sanitarna i kulturalno-oświatowa wśród pasterzy na poloninach. Koszt pobytu na obozie wyniesie około 45 zł. Bliższe informacje co do programu obozu i warunków uczestnictwa otrzymają wszystkie Druchny, które zgłoszą się po nie pisemnie pod adresem: Komenda Chorągwi Harcerki, Kraków, Olean-dry 4, Referat St. H.

Drużyna St. H. „Watra”, która bierze udział w organizacji tego obozu, zaprasza wszystkie uczestniczki swych dotychczasowych obozów do wzięcia w nim udziału.

CHORĄGIEW WARSZAWSKA.

Zbiórka drużynowych zuchów.

Drużynowe zuchów warszawskich zebrały się pod wodzą druchny Zwolakowskiej. Jako „łupy” ze zbiórki wyniosły umiejętność kilku nowych „wiosennych” piosenek zuchowych i piosów. Omówiono też zorganizowanie wspólnego dla całej Chorągwi Święta Zuchowego.

Odprowadzenie Referentek złotych.

Prace przygotowawcze do Złotu Starszego Harcerstwa na Huculszczyźnie są w toku. Komitet organizacyjny wydaje specjalne pismo „Wici Złotowe”, przygotowuje teren, opracowuje dokładny program i t. p.

Ostatnio odbył się zjazd referentek złotych z terenu. Omówiono przygotowanie do Złotu poszczególnych Chorągwi i zrzeseń.

Z Harcerskiej Szkoły.

34 drużyna im. Zawiszy Czarnego zorganizowała harcerskie przedstawienie, przeznaczając dochód na kupno chorągwi. Scenki z życia obozowego udały się znakomicie.

CHORĄGIEW MAZOWIECKA.

Świetlica harcerki w Nowem Mieście.

Świetlicę naszą dla najbiedniejszej dziatwy zorganizowałyśmy w pierwszych dniach października ub. r. przy współudziale jednej z członkiń miejscowego oddziału „Caritas” która wskazała nam najbiedniejsze rodziny.

Do świetlicy uczęszcza 20 dzieci w wieku od 5 do 7 lat, są to wszystko dzieci przedszkolne (w szkole bowiem powszechnej istnieje najbiedniejszych dzieci).

Świetlica jest czynna dwa razy w tygodniu w godzinach 3.30 — 5.

Na prowadzenie jej nie posiadamy żadnych specjalnych funduszy. Podwieczorki składają się ze śniadań ofiarowanych przez zamożniejszych uczniów, oraz cukierków, torbękę których otrzymujemy od czasu do czasu od ofiarnych sympatyków naszej organizacji. Drobne wydatki pokrywamy z pieniędzy drużyny. W związku z świetlicą zbieramy też wśród uczniów starą odzież i bieliznę i w miarę możności ubieramy naszych pupilów.

Świetlicą zajmują się bezinteresownie harcerki. Jedną z nich opracowuje program zajęć w świetlicy na miesiąc. Po-czem wszystkie dyżurują kolejno.

Na zajęcia dzieci składają się gry, śpiewy, czytanki, rysowanie i t. p.

Przed Bożem Narodzeniem urządziłyśmy dzieciom choinkę. Każde z dzieci dostało jakąś zabawkę, porcję chleba, kielbasy, kiszki, kilka ciasteczek i cukierków. Aby uzyskać pieniądze na kupno żywności oraz dopełnienie brakujących zabawek urządziła drużyna w dn. 10 grudnia kiermasz zabawek choinkowych.

H. Hassówna

p. o. drużynowej I drużyny żeńskiej w Nowem Mieście nad Pilicą.

Z Polski.

Drzewo polskie dla Afryki.

Przed kilkoma miesiącami jedna z najpoważniejszych firm południowo-afrykańskich zakupiła w administracji lasów państwowych próbny transport drzewa w ilości 2500 metrów. Ponieważ drzewo zostało uznane za dobre, otrzymaliśmy obecnie zamówienie na dalszą dostawę.

Hiszpanja sprowadza z Polski sztuczne nawozy.

Stałym rynkiem zbytu dla polskich fabryk nawozów sztucznych jest Hiszpanja, dokąd co miesiąc wysyłane są transporty siarczanu amonu wyrabianego przez Zjednoczone fabryki związków azotowych w Mościcach i Chorzwie. W tych dniach odszedł z Gdyni nowy transport przeznaczony do Malagi.

Projekty zmian w komunikacji z Zakopanem.

Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do opracowania projektu budowy nowego dworca w Zakopanem. Dworzec ten stanąć ma w dolnej części miasta. Obok niego będzie się znaj-

dował dolny dworzec kolejki zębatej na Gubalówkę. Po wykończeniu tej kolejki, na Gubalówce zostanie zbudowany hotel.

Poza tem projektowane jest przeprowadzenie podtatrzańskiej linii tramwajowej Witów — Zakopane — Bukowina, która przyczyni się z pewnością do rozwoju mniejszych lotnisk leżących w pobliżu Zakopanego, którym dotąd brak jest dogodnej komunikacji.

Pomnik Kazimierza Jagiellończyka.

Grodno postanowiło uczcić pamięć Kazimierza Jagiellończyka. Projektowane jest wybudowanie pomnika-kaplicy przy ulicy jego imienia, w pobliżu starego zamku królewskiego.

Odnalezienie rękopisu Bolesława Prusa.

Profesor Z. Szwejkowski odnalazł kilkanaście kartek z nieznanego rękopisu Prusa. Jest to zakończenie „Faraona”. Istnieje przypuszczenie, że ta część powieści z powodu cenzury rosyjskiej nie nadawała się do druku. Znaleziona część rękopisu zmienia zupełnie ostatni rozdział tak nam dobrze znanej powieści. Część tę drukować ma w najbliższym czasie „Tygodnik Ilustrowany”.

Kaszubski Komitet Challenge'u.

Komitet Challenge'u 1934 r. przystąpił na terenie Gdyni, całego wybrzeża i wszystkich powiatów kaszubskich do zbiórki na samolot challenge'owy. Wynikiem tej akcji będzie zakupienie w najbliższym czasie samolotu „Kaszuba”, który weźmie udział w Challenge'u.

Polska wyprawa arktyczna.

W roku bieżącym wyjedzie z Polski na Spitzberg wyprawa polarna. Celem jej będzie przeprowadzenie badań naukowych we wnętrzu Ziemi Torell'a, leżącej w południowo-zachodniej części Spitzbergu. Polska wyprawa będzie pierwszą w tym kraju gór i lodowców, nietkniętych dotychczas ludzką stopą.

II-gi Kongres Kultury Fizycznej Kobiet.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet, nawiązując do odbytego w roku 1928 I-go Kobiecego Kongresu Sportowego, organizuje w dniach 28 i 29 kwietnia r. b. II-gi Kongres Kultury Fizycznej Kobiet.

Kongres dostępny jest dla wszystkich, interesujących się sprawami wychowania fizycznego kobiet. Ze względu na osoby prelegentów i wysoką wartość zgłoszonych referatów, pożądanym jest jaknajliczniejszy udział kobiet i przedstawicieli instytucji i stowarzyszeń w. f.

Osoby, pragnące uczestniczyć w Kongresie winny zaopatrzyć się w *Karty uczestnictwa*. Karty uczestnictwa dostarcza Sekretarjat Towarzystwa Kultury Fizycznej Kobiet, Warszawa, ul. Raszyńska 58 m. 18, po uprzednim wpłaceniu na konto P.K.O. Nr. 28170—dwóch złotych. Należy zaznaczyć na odwrocie blankietu „udział w Kongresie” i podać dokładny adres.

Karty uczestnictwa będą dawały prawo do zniżki kolejowej.

Komitet organizacyjny Kongresu stara się o uzyskanie w Min. W. R. i O. P. urlopów dla nauczycielek, celem umożliwienia im wzięcia udziału w obradach Kongresu. Osobom przyjeżdżnym Komitet Organizacyjny Kongresu zapewni kwatery i wyżywienie po cenach możliwie najniższych. Zgłoszenia na kwatery należy nadsyłać do Sekretarjatu Towarzystwa do dnia 15 kwietnia b. r.

Prawo harcerskie w życiu.

Łódź spieszy z pomocą Wileńszczyźnie.

Na zebraniu Polskiej Macierzy Szkolnej w Łodzi poruszono sprawę małej ilości szkół na Kresach i ciężkiego ich położenia. W rezultacie obrad Łódzka Macierz Szkolna postanowiła przyjść z pomocą Macierzy na Wileńszczyźnie przez

zakładanie Opiekuńczych Kół zajmujących się potrzebami poszczególnych szkół kresowych. Macierz Szkolna w Łodzi wzywa inne miasta województw centralnych, aby za jej przykładem otoczyły opieką inne nieposiadające szkół ośrodki kresowe.

Liga Przyjaciół Zwierząt w Lublinie.

Lubelski oddział Ligi przyjaciół zwierząt rozwija ożywioną działalność: Inspektorzy Ligi dokonali w bieżącym roku szeregu inspekcji: na dworcu kolejowym, na targach miejskich i t. p. Uzyskano również zatwierdzenie norm ładunkowych dla koni, przyczem policja pilnuje ich przestrzegania przez woźniców, a na niestosujących się nakłada kary. Ponadto Liga prowadzi poradnię dla zwierząt, przyczem najuboższym właścicielom zwierząt porady udzielane są bezpłatnie. W ciągu zimy Zarząd Ligi zajął się na szeroką skalę akcją dożywiania ptaków. Wielkie zainteresowanie dla działalności Ligi okazuje przedewszystkiem młodzież szkolna, organizująca szereg kół przyjaciół zwierząt. Obecnie Liga postanowiła zwrócić się do L.O.P.P. z prośbą o zorganizowanie kursów ochrony zwierząt podczas ataków gazowych.

Rozmowa z Redakcją.

Dh. L. TASÓWNA, L w ó w.

Gawęda o gospodarczych podstawach drużyn i hufców nadaje się w całości do druku. Jedynie skróciłabym część dotyczącą przedstawiń, a prosiłabym natomiast, jeśli w chorągwi jest ktoś znający się lepiej na tem o specjalny artykuł w tej sprawie oraz bibliografię i t. p. Ze względu na treść artykułu nadesłany, jak również i ten o który proszę nadaje się do pierwszego numeru jesienno-

Dh. J. SCHÖNBORNÓWNA, L w ó w.

Jak dh. zapewne zauważyła skreśliłam w jej artykule ustęp dotyczący pozycji drużyny w życiu szkolnym. Zrobiłam to nie dlatego, żeby ta sprawa była mało ważną, ale przeciwnie dlatego, że wymaga ona obszerniejszego potraktowania. Jeśli dh. mogłaby napisać sama lub po omówieniu kwestji w gronie innych drużynowych, bardziej wyczerpujące uwagi o stosunku drużyny do pracy szkolnej i innych szkolnych organizacyj, to b. chętnie umieściłabym je w pierwszym numerze powakacyjnym. Proszę w tej sprawie o odpowiedź.

Dh. M. SWATOWA, Kraków.

Czekamy na obiecaną materjał.

Dh. A. PALĘCKA, Gdynia.

Artykuł o godle zastępu umieścimy najchętniej w nr. wrześnieowym, gdyż teraz zapewne zastępy dotrwają już do końca roku ze swymi gorzej, czy lepiej dobranami, godłami.

Harcerki i harcerze!

Sledząc przez kilka lat literaturę harc. stwierdzić musimy, że aczkolwiek zaznacza się stale wzrost tomów, to jednak bardzo dużo nam jeszcze brakuje. Nie chodzi mi o dzieła z zakresu techniki harcerskiej, ale mam tu na myśli brak materjału do wszelkich naszych wieczornic, ognisk, obchodów i t. p. Spotkać możemy się często z takim faktem, że kiedy trzeba urządzić jakąś imprezę, staje się przed zagadnieniem „Co i skąd”. Żeby jednak tych pytań więcej nie powtarzać, proszę wszystkie harcerki i harcerzy o dobrej woli i pełnej głośnie do pracy, a napewno znajdzie się piosenka, wiersz, inscenizacja, pantomina, tańce czy wreszcie aktówka.

Jeśli macie jakiś materiał gotowy i przez skromność głęboko zachowany, odgrzebcie i przyslijcie go do Redakcji pisma lub wprost do nas. Wsławicie przez to swoje imię, uprzyjemnicie ludziom życie i rozpowszechnicie imię harcerza wśród społeczeństwa.

C z u w a g i !

Marja Roszakówna.
ref. pras. hufca Gnieźnieńskiego
(ul. Warszawska 3).

Żądajcie cennika Nr. 3 na r. 1933
Lwowskiej Składnicy Harcerskiej

Adresować: Zdzisław Jurajda, Lwów,
Plac Bernardyński 9. (P. K. O. 180,228)

ZESTAWIENIE KASOWE „SKRZYDEŁ“

za czas od dnia 1 stycznia do dnia 31 grudnia 1933 roku.

PRZYCHÓD

ROZCHÓD

Prenumerata (łącznie z zaległą)	5.727,60		Druk	3.506,70	
Kolportaż	337,35		Klisze	177,94	
Wydawnictwa:			Za „Organizację Harcerek”	555,00	
1. Za „Organizację Harcerek”	720,45		„Wiadomości Urzędowe”	865,75	
2. Ćwiczenia i Gry”	396,45		Za broszurkę „Wskaz. zdrowotne dla obozów harcerskich”	100,00	5.239,89
3. „Wych. Obyw. w Harcerstwie”	32,67		Za druk nut	8,00	
4. Nuty	29,84	1.179,41	Za druk prospektów	8,50	
Sumy przechodnie:			Klisze do broszurki	18,00	
1. Składki instr., rejestracja i pogłówna	54,25		Wydatki personalne		1.200,00
2. Na kurs nauczycielski	20,00	74,25	Ryczałt i porto		407,59
Różne:			Koszty administracyjne i drobne wydatki		431,93
1. K. K. O.	50,00		Sumy przechodnie:		
2. Zarząd Oddz. Warsz.	98,00		1. Składki instr., rejestracja i pogłówna		54,25
3. Makulatura	12,00		2. Za kurs nauczycielski		20,00
4. Odsetki	1,71		Główna Kwatera Harcerek (za księgi drużyny)		939,80
5. Inne	24,75	186,46	Różne:		
Za książki drużyny		963,80	1. Honorarja za artykuły		27,00
Razem		8.468,87	2. Inne		36,00
			Razem		8.356,46
			Nadwyżka dochodów		112,41
			Ogółem		8.468,87

KOMISJA REWIZYJNA

I. Chojnacka Marja Bugajska.

F. Ignatowiczówna

Kier. Admin.

Przypominamy o obowiązku wpłacania **zaległej** prenumeraty wprost do Administracji pisma.

Ceny ogłoszeń jednorazowo: $\frac{1}{1}$ kol. zł. 200 — $\frac{1}{2}$ kolumny zł. 100 — $\frac{1}{4}$ kolumny zł. 60 — $\frac{1}{8}$ kolumny zł. 35 — $\frac{1}{16}$ kolumny zł. 20. — Przy ogłoszeniach wielokrotnych ceny niższe.	PRENUMERATA. Rocznie zł. 5. — z „Wiadomościami Urzędowymi” Z.H.P. zł. 7. — Półrocznie „ 2,50 „ „ „ „ „ „ 3 50 Kwartalnie „ 1,25 „ „ „ „ „ „ 1 75 Cena 1 numeru „Skrzydeł” 50 gr. Cena 1 numer z „Wiadom. Urzęd.” 70 gr. Rocznie wychodzi 12 numerów. Adres Redakcji i Administracji: Główna Kwatera Żeńska Z.H.P. Warszawa, Myśliwiecka 3/5, P. U. W. F. Konto P. K. O. 21.850.
UWAGA: Wszelką korespondencję oraz artykuły prosimy kierować pod adresem: GŁÓWNA KWATERA ŻEŃSKA, MYŚLIWIECKA 3/5.	

KOMITET REDAKCYJNY: Zofja de Callier, Natalja Eychhorn-Hiszpańska, Marja Kannówna, Zofja Dłużewska-Kańska, Karolina Lublinerówna, Władysława Martynowiczówna, Zofja Namitkiewiczówna, Marja Skokowska-Rudolfowa, Helena Śliwowska, Marja Uklejska, Jadwiga Wierzbianańska, Zofja Wołowska.

Redaktor odpowiedzialny: *Karolina Lublinerówna.*

Wydawca w imieniu Gromady Instruktorów Harcerskich i Głównej Kwatery Żeńskiej Z. H. P. *Zofja Kańska.*

Zakład Graficzny „PIONIER” Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 201-74.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z.H.P. L. 3 z dnia 10 marca 1934 r.

I. Odznaczenia Honorowe.

N. nadaje „odznakę wdzięczności“ gen. bryg. dhowi Bolesławowi Popowiczowi, za szczególne zasługi na polu rozwoju harcerstwa we Lwowie.

N. nadaje odznaki „Za zasługę“: dhnie Hannie Seydlitzowej oraz dyr. Józefowi Brzeskiemu za zasługi na polu rozwoju harcerstwa na ziemi pomorskiej.

II. Zmiany terytorjalne.

N. uznaje teren Zarządu Oddziału Z. H. P. w Lublinie za pokrywający się ściśle z terenem województwa lubelskiego. Przeprowadzenie odpowiednich zmian przydziałów jednostek organizacyjnych w myśl tego postanowienia przeprowadzą w drodze bezpośredniego porozumienia zainteresowane Zarządy Oddziałów.

III. Przyjęcie do Z. H. P. Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Naczelnictwo przyjmuje do Związku Harcerstwa Polskiego Koło Przyjaciół Harcerstwa przy 50 Warszawskiej Drużynie Harcerzy.

IV. Komendy Chorągwi.

N. mianuje dotychczasowego p. o. Komendanta Chorągwi Harcerzy w Lublinie dha hm. Tadeusza Borowieckiego Komendantem tej Chorągwi.

V. Mianowanie starszyny.

Harc mistrze: Michałowski Józef, Dziekoński Zdzisław, Oppman Otto, Kukliński Zbigniew, Świąszkowski Marek, Ptaszycki Tadeusz, Makowski Jan (Chor. Warszawska), Woźniak Sylwester (Chor. Poznańska).

Podharc mistrzynie: (z zaliczeniem służby od dnia 15 grudnia 1933 r.) Marja Bielawska, Irena Kuśnierewska, Anna Sikorzanka (Chor. Śląska), Agnieszka Helakówna, Janina Ostrowska (Chor. Wielkopolska).

Podharc mistrze: Jerzy Bąbała (G. K. H.), Ludwik Pudło (Chor. Krakowska), Zygfryd Ziemiński (Chor. Kielecka), Tadeusz Fabisiński, Henryk Ciszewski, Stefan Pawlicki (Chor. Mazowiecka).

(—) Wiktor Danielewicz
Sekretarz Generalny Z.H.P.

(—) Dr. Michał Grażyński
Przewodniczący Z.H.P.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z.H.P. L. 4 z dnia 15 marca 1934 r.

XIV ZJAZD WALNY Z. H. P.

I. Termin Zjazdu. Zjazd Walny odbędzie się w dniach 11 i 12 maja r. b. w Wilnie.

II. Porządek Zjazdu:

Pierwszy dzień: 11.V.1934 r. godz. 9-ta Msza Św., godz. 10-ta — otwarcie Zjazdu Walnego w I terminie, godz. 11-ta — otwarcie Zjazdu Walnego w II terminie bez względu na ilość obecnych.

- 1) Zagajenie. Wybór Prezydium. Pzemówienia powitalne.
- 2) Odczytanie protokołu XIII Zjazdu Walnego.
- 3) Odczytanie wniosków i odesłanie do Komisji. Wybór Komisji Głównej i innych.
- 4) Referat p. t. Zagadnienie starszego harcerstwa i dyskusja nad nim.
- 5) Sprawozdania N. R. H., Komisji Rewizyjnej, Naczelnego Honorowego Sądu Harcerskiego i dyskusja nad nimi.
- 6) Prace Komisji. Wieczornica.

Drugi dzień: 12.V.1934 r. przed południem — Prace Komisji, po południu — obrady plenum Zjazdu.

- 1) Udzielenie absolutorjum.
- 2) Wybory członków N. R. H. na miejsce ustępujących, Naczelnego Sądu Honorowego Harcerskiego i Komisji Rewizyjnej.
- 3) Sprawozdania i wnioski Komisji (głosowanie).
- 4) Zamknięcie Zjazdu.

III. Komisje:

- 1) Główna, 2) Skarbowa, 3) Drużyn żeńskich, 4) Drużyn Męskich, 5) Starszego Harcerstwa, 6) Kapelanów, 7) Kół Przyjaciół Harcerstwa, 8) Zuchowa.

IV. Terminy przedjazdowe:

Naczelnictwo zwraca uwagę na terminy ustalone w związku ze Zjazdem Walnym:

14.IV.1934 r. — ostatni dzień składania wniosków (także wolne wnioski w tym dniu winny znaleźć się w biurze Naczelnictwa. W myśl uchwały III Zjazdu Walnego Rozkazy i Okólniki N. Z. H. P. rok 1922 Nr. 13 wnioski w sprawie statutu nie mogą być traktowane jako nagłe).

Terminy rejestracji Kół Przyjaciół, Zrzeszeń Starszego Harcerstwa (według stanu z dn. 1.I.1934 r.) oraz terminy wpłacania należności organizacyjnych ustala Rozkaz Naczelnictwa L. 2 z dnia 21 lutego 1934 r. p. III.

V. Uprawnieni:

W myśl statutu i Ogólnego Regulaminu Wewnętrznego (Regulamin Zjazdu Walnego „Rocznik Harcerski“ str. 78) prawo decydującego głosu na XIV Zjeździe Walnym przysługuje: a) z urzędu wszystkim członkom Naczelnej Rady Harcerskiej i Naczelnego Honorowego Sądu Harcerskiego, Komisji Rewizyjnej ZHP., członkom czynnym Głównych Kwater, Komendantom Chorągwi, Przewodniczącym Oddziałów i ich zastępcom (ew. 2-m delegatom Z. O.), delegaci winni mieć zaświadczenie Z. O. o delegacji.

b) delegatom członków czynnych. W myśl par. 18 statutu ZHP. oraz zgodnie z Og. Regulaminem Wewnętrznym (Regulamin Zjazdów Walnych) N. ustala następujący sposób wybierania delegatów członków: harc mistrzów, harc mistrzów Rzplitej, działaczy harcerskich na Zjazd Walny.

1. G. K. na podstawie statystyki ostatniej określają liczbę delegatów, o czym Naczelnictwo do dnia 15 kwietnia r. b. zawiadamia Z. O. i Kom. Chor. Komendy Chorągwi po porozumieniu zwołują w czasie Zjazdu Oddziału, lub oddzielnie specjalne zebranie członków czynnych druhen i druhow i zarządzają wybory delegatów.

Mazowsze: Węczyński Stefan.
Warszawa: Zawidzki Stanisław.

Harcymistrze zarejestrowani urlopowani:

Kraków: Kolpy Bolesław.
Lublin: Stawecki Józef, Wojtowicz Władysław, Zmazyński Romuald.
Lwów: Kustra Leopold.
Łódź: Najder Stanisław.
Polesie: Jańcza Piotr.
Warszawa: Chyczewski Stanisław, Hirszbandt Artur, Radziwiński Włodzimierz, Trawiński Stanisław, Zienkiewicz Jarosław.
Zagłębie: Ks. Sobczyński Józef.

Harcymistrze niezarejestrowani:

Główna Kwatera Harcerzy: Grabowski Jan, Mościcki Stanisław, Ryszkowski Eugenjusz, Rudnicki Stanisław Trylski Zbigniew.
Kielce: Lewiński Mieczysław, Massalski Edmund, Meisner Edward.
Kraków: Stieber Zdzisław, Stawarski Kazimierz.
Lwów: Krzemieniowski Józef.
Łódź: Ks. Kobierski Jan, Lorentowicz Zygmunt.
Mazowsze: Chajęcki Bronisław, Prochnau Waclaw, Przyborowski Janusz, Szlązak Wincenty, Tyszka Julian.
Polesie: Ratajczak Józef, Sterlegoff Aleksander.
Pomorze: Klafkowski Czesław.
Poznań: Wierzejewski Wincenty.
Radom: Kraczkiewicz Zygmunt.
Warszawa: Albrecht Władysław, Bieńkowski Jan, Drewnowski Jan, Gorzkowski Kazimierz, Górski Leszek, Janowski Czesław, Monasterski Zygmunt, Piekarski Stefan, Reklajtis Stanisław, Rembowski Czesław, Stomatello Henryk, Wierzbowski Zygmunt, Więckowski Michał, Wróblewski Jan Marja.
Wilno: Bar Ludwik, Grzesiak-Czarny Józef, Łopatecki Stanisław, Mrozek Karol, Pfeiffer Edward, Puciata Paweł Mateusz, Skup Kazimierz.

Bez przydziału do Chorągwi:

Affanasowicz Michał, Ks. Bogdański Antoni, Czereyski Kazimierz, Chrzanowski Walerjan, Giertych Jędrzej, Gniazdowski Marek, Grabowski Lech, Kostecki Jerzy, Kindler Kazimierz, Kozielewski Ignacy, Krassowski Czesław, Krotowski Ludwik, Kuchta Seweryn, Miłobędzki Adam, Polkowski Mieczysław, Romanowski Lech, Sikorski Walerjan, Wasilewski Mieczysław, Ks. Woroniecki Jacek, Wyrzykowski Stefan, Zagłoba-Zyglar Zygmunt, Zieliński Jerzy.

Działacze harcerscy zarejestrowani, którzy wywiązali się z obowiązków.

Główna Kwatera Harcerzy: Olbromski Eligjusz, Szymański Kazimierz.
Kraków: Czacki Józef, Dudziński Jan, Kijas Mieczysław, Krawczyński Zdzisław, Piątkowski Czesław, Plezia Jakób, Tomkiewicz Tadeusz, Tułeczki Zygmunt, Wąsowicz Stanisław, Woyciechowski Janusz.
Lublin: Juszcakowski Kazimierz.
Lwów: Ks. Dziurzycki Józef, Frantz Wiktor, Muszyński Waclaw Marjan, Oberc Tadeusz, Stiefel Wilhelm, Wenzel Władysław.
Łódź: Nowakowski Wiktor, Zajda Ignacy.
Mazowsze: Ks. Jezusek Waclaw, Koziański Józef, Orszt Henryk, Psarski Józef, Rapacz Stanisław.
Poznań: Brzeziński Rudolf, Dehmel Antoni, Grenda Kazimierz, Kowalski Józef, Krauze Antoni, Łyskawa Jan, Mieszkowski Zygmunt, Ks. Miłik Karol, Szajdzicki Włodzimierz, Sworowski Czesław, Skopowski Adolf, Strachanowski Marcin, Wietrzykowski Piotr.
Radom: Kwapisiewicz Marjan.
Śląsk: Krzysztof Józef, Sylwester Leonard, Tomala Otton.
Warszawa: Boye Stefan, Minchejmer Adam, Rostański Jan, Święszkowski Marek.
Wołyń: Lenczewski Kazimierz.

Działacze harcerscy niezarejestrowani:

Białystok: Dąbrowo Józef.
Lwów: Weydlich Kazimierz.
Łódź: Ks. Nowicki Stanisław.

Mazowsze: Jędrzejewski Klemens, Ks. Kamiński Tadeusz, Miciński Waclaw, Ks. Walencikowski Józef.
Poznań: Węclawski Edmund.
Warszawa: Knothe Jerzy, Kubalski Tadeusz, Matecki Jerzy, Pillich Adam, Skorupka Kazimierz.
Wołyń: Dietrich Stanisław, Kisiel Leon.
Bez przydziału:
 Ks. Garstecki Czesław, Urbanek Michał.

Podharcymistrze zarejestrowani, którzy wywiązali się z obowiązków.

Główna Kwatera Harcerzy: Błaszczyk Kazimierz, Brzeski Zygmunt, Jankowski Jerzy Stefan, Niemiec Gustaw.
Białystok: Babiński Leonard, Białokoz Mieczysław, Frankiewicz Kazimierz Władysław, Kraśnik Jan, Kuźnicki Józef, Pacyński Franciszek, Reniewiecki Władysław, Studziński Antoni, Świerczyński Andrzej, Wasilewski Kazimierz, Walczak Stefan.
Kraków: Baczyński Stanisław, Bałabuszyński Zdzisław, Berezowski Stanisław, Brożyna Waclaw, Cienkosz Jerzy, Feigl Bronisław, Fik Eugenjusz, Garbaciak Józef, Gołogórski Daniel, Gondek Józef, Iwaszkiewicz Julian, Kaszuba Zdzisław, Klapsia Alojzy, Klich Karol, Lewiński Kazimierz, Magiera Władysław, Matuszyński Marcei, Mucha Henryk, Musiał Jan, Ostrowski Tadeusz, Piliński Władysław, Popiel Zbigniew, Preiss Zbigniew Kazimierz, Remi Zenon, Rychter Stanisław, Sobolewski Kazimierz, Stanek Kazimierz Stanisław, Szczygieł Stanisław, Śmiałek Władysław, Walewski Mieczysław, Wilkosz Edmund, Winiarski Zbigniew, Zbyszewski Andrzej.
Lublin: Andzelewicz Mirosław, Daleczko Władysław, Ks. Dubiel Aleksander, Duński Stanisław, Gawłowski Mieczysław, Greniuk Piotr, Iglatowski Jan, Jaroński Marjan, Kołodziejek Piotr, Koziar Fryderyk, Kozłowski Tadeusz, Lewacki Tadeusz, Lisowski Stefan Michał, Pasternak Wincenty, Szydłowski Bolesław, Trojanowski Stanisław, Wojno Aleksander.

Lwów: Ks. Belch Stanisław, Berg Kazimierz, Bernat Edwin, Białoskórski Włodzimierz, Bielawski Eugenjusz, Budziński Stanisław, Cebula Stanisław, Chrzastowski Roman, Ciechanowski Stanisław, Ciekiewicz Zbigniew, Cwierz Jan, Czekański Zbigniew Kazimierz, Czyżewski Adam, Dobrowolski Tadeusz Walery, Gładysiewicz Gustaw, Grünberg Antoni Józef, Janik Kazimierz, Korszowski Marjan, Kwaśniewicz Władysław, Lewicki Władysław, Lyczkowski Stanisław, Makar Jan, Markowski Zbigniew Stanisław, Maryniak Stanisław, Mączka Marjan, Michałowski Zbigniew, Morawski Franciszek, Mytnik Karol Tadeusz, Nowacki Franciszek, Paluch Bronisław, Pazyra Stanisław, Pelc Edward, Pietraszewski Gabryel, Poratyński Tomasz, Rembisz Tadeusz, Rollinger Rudolf, Serwas Kazimierz, Smuczak Stanisław, Stefanicki Emil, Streer Witold Kazimierz, Szafran Zygmunt Bolesław, Szuszkiewicz Roman, Wnęk Mieczysław, Wołoszyński Tadeusz, Żurowski Tadeusz Roman.

Łódź: Borowiak Kazimierz, Dinter Henryk Stanisław, Elke Józef, Fangrat Tadeusz, Gotwald Hilary, Katra Teofil, Klys Zygmunt, Kotarbiński Mieczysław Józef, Kierzkowski Roman, Kosmascki Jan, Koza Stanisław, Krakowski Kazimierz, Kurasiński Jan, Leszewski Stanisław, Ks. Maciejewski Henryk, Makowski Józef, Nowakowski Jerzy, Patora Dominik, Piechurowski Henryk, Piszczorowicz Hieronim, Polak Jan, Sałaciński Marjan, Skalski Stefan, Stugocki Karol, Steglański Józef, Wulkiewicz Julian, Zakrzewski Stanisław, Załęski Kazimierz, Zielonka Kazimierz.

Mazowsze: Budecki Zdzisław, Ciach Bolesław, Cichecki Mieczysław, Dębski Władysław, Dobiński Karol, Girtler Henryk, Gumiński Tadeusz, Idzikowski Tadeusz, Jarosz Stefan, Klasa Jan, Ks. Kolator Bronisław, Kopiański Tadeusz, Kryński Kazimierz, Laszkiewicz Jan, Makarowski Stefan, Matyjaszuk Stanisław, Pindor Roman, Podgórski Stefan, Przychodzeń Waclaw, Pudless Zdzisław, Śniegucki Bohdan, Śniegucki Wiktor, Ks. święcicki Antoni, Trzciański Ryszard, Wagner Bronisław, Zagrodzki Henryk.

Polesie: Heil Edward, Moroniewicz Mieczysław.

Pomorze: Adamec Leopold, Cieplik Tadeusz, Dura Władysław, Dyłski Tadeusz, Gawrzycki Feliks, Gołowski Jerzy, Grzymowicz Bronisław, Jaworski Damazy, Ks. Kalinowski Franciszek, Kirsztejn Franciszek, Krzewiński Aleksander, Kwiczor Waclaw Wiktor, Lenzion Jerzy, Macierzynski Tadeusz, Nogajski Henryk, Piasecki Aleksander, Polom Bronisław, Rogoś Wojciech, Rudnicki Aleksander, Szeftka Paweł, Szczepański Alfons, Tadajewski Alfons, Ulatowski Józef, Zieliński Henryk.

Poznań: Bartz Władysław, Baran Edmund, Bierła Kazimierz, Bruździński Józef, Brzozowski Jan, Bączyk Marjan, Ks. Bober Kazimierz, Bondke Edmund, Bugajny Józef, Bylina Stanisław, Ciemnoczołowski Stanisław, Ciesiułka Roman, Czyżyński Leon, Dąbrowski Roman, Gostomski Walerjan, Grzesiak Jan, Grzeszkowiak Edmund, Gruszka Ludwik, Hasiński Zbigniew, Hawliczek Czesław, Helak Stanisław, Hoppe Edward, Ignaczak Franciszek, Jagła Szczepan, Jakubowski Maksymilian, Janecki Tytus, Jankowski Jan Józef, Jankowski Jan, Jankowski Leon, Juszcak Andrzej, Kaczmarek Witold, Kaj Piotr, Kalicki Tadeusz, Kapczyński Feliks, Kapczyński Zdzisław, Karnabal Bohdan, Kempiak Bileśław, Kołodziejczak Józef, Konieczny Michał, Kowalski Józef, Kuczwański Tadeusz, Kozłowski Alojzy, Kozłowski Józef, Kuczowski Jan, Kwaśniewski Waclaw, Lewandowski Józef, Łakomy Czesław, Łukomski Zbigniew, Maciejewski Leon, Maćkowiak Stefan, Majewski Tadeusz, Maliński Maksymilian, Manthey Ulryk, Marcikowski Witold, Marszałek Leon, Michalak Michał, Mikstacki Kazimierz, Milewski Marjan, Narożny Michał, Niewiadomski Leon, Nikosiewicz Michał, Olszański Zbigniew, Patrzykont Zbigniew, Plebański Franciszek, Pokładecki Marjan, Rembowski Edmund, Rogaliński Waclaw, Rymarczyk Antoni, Ryngwelski Jan, Serafinowski Władysław, Stasiński Kazimierz, Świętek Franciszek, Szczurek Andrzej, Szuk Eugenjusz, Szymański Zenon, Topolski Wiktor, Trojan Alojzy, Trzewikowski Stefan, Wasielewski Waclaw, Wawrzyniak Franciszek, Wichtowski Kazimierz, Wojtecki Stefan, Wojczak Bolesław, Woźniak Sylwester, Wróblewski Jarosław, Zieliński Tadeusz, Ks. Zientarski Roman, żywicki Henryk.

Radom: Brzozowski Edward, Czerwiński Jerzy, Domański Władysław, Drożdżikowski Edward, Dryjas Tadeusz, Ks. Kapusta Eugenjusz, Kołodziejki Mieczysław, Koziko-
wski Konstanty, Klochowicz Aleksander, Magnuszewski Romuald, Mikrut Bronisław, Rysiak Stefan, Wrona Kazimierz.

Śląsk: Apollo Tadeusz, Augustyniak Teodor, Ciastuła Paweł, Cubert Paweł, Domagała Waclaw, Dyrda Romuald, Gawroński Jerzy, Gorywoda Rudolf, Górny Stanisław, Greiss Marjan, Guzowski Władysław Stanisław, Hała Józef, Hnida Alojzy, Kalyta Ryszard, Kapturski Zygmunt, Kiszka Karol, Klama Jan, Klama Ludwik, Klakus Ludwik, Kłosowski Kazimierz, Koźbiał Klemens, Kret Józef, Kumala Czesław, Kwaśniewicz Mieczysław, Lukasek Franciszek, Laciak Leon, Miąsik Józef, Michno Edward, Nawrat Henryk, Niederliński Wojciech, Nowak Edward, Nowak Gerard, Orszulik Andrzej, Partyka Eugenjusz, Pukowiec Józef, Rostek Antoni, Ryś Paweł, Sapa Stanisław, Sławik Bonifacy, Spyrka Alojzy, Stanik Stanisław, Strózik Karol, Szymański Stanisław, Udziela Seweryn, Wajler Feliks, Wicik Piotr, Wojciechowski Stanisław, Wolnik Wojciech, Wróbel Antoni, Wróbel Paweł, Wnek Józef Jacek, Żmuda Franciszek.

Warszawa: Berezowski Kazimierz, Berkowski Roman, Bielecki Roman, Bujalski Bolesław, Bukowski Marjan, Burmajster Kazimierz, Cetnarowicz Kazimierz, Dąbrowski Henryk, Dehnel Władysław, Dębski Mieczysław, Dobrzyński Aleksander Tomasz, Domaradzki Zdzisław, Dominik Kazimierz, Drewnowski Janusz, Dyżewski Józef Tadeusz, Dziekoński Zdzisław, Feliński Leszek, Hengiel Tadeusz, Hupert Juljusz, Kazimierski Henryk, Komocki Czesław, Konopacki Eugenjusz, Kozłowski Jerzy, Kudawiec Antoni, Kukulski Zbigniew, Kwiatkowski Przemysław, Lubdziecki Stanisław Jerzy, Łukaszewski Henryk, Łukaszewski Wiktor, Łypacewicz Bolesław, Makowski Jan, Marcinkiewicz Stanisław, Matuszewski Kazimierz, Michałowski Józef, Mittak Henryk, Molski Kazimierz, Nowak Józef, Oppmann Otto, Poznański Jan Tadeusz, Prószyński Jerzy, Radwański Gustaw, Sawicki Michał, Smorsarski Paweł, Szamborski Kazimierz Lech, Szmakfer Czesław, Szyryński Wiktor, Werner Witold, Wiecek Jerzy, Więckowski Michał, Wojtyniak Józef, Zagórski Czesław, Zieliński Antoni, Zieliński Leszek, Żurek Alfons.

Wilno: Michniewicz Ryszard.

Wołyń: Ceglewski Zygmunt, Gan Roman, Goszczyński Władysław, Jakszewicz Józef, Janiszek Andrzej, Skorupski Kazimierz, Wilkoyé Jan Józef.

Zagłębie: Czarnołęski Eugenjusz, Datoń Donat Medard, Faszczewski Julian, Ks. Gryglewicz Franciszek, Heine Marjan, Jakubowicz Bogusław, Kaczmarczyk Marjan, Konieczko Stanisław, Kopański Stanisław, Korek Roman, Kuciński Włodzimierz, Nowak Józef, Opalko Włodzimierz, Piszczek Władysław, Polcar Kazimierz, Poliszewski Aleksander, Stanek Józef, Sus Stanisław, Śmigiełski Józef, Woźniak Jan.

Podharc mistrze zarejestrowani, którzy nie wywiązali się z obowiązków.

Główna Kwatera Harcerzy: Gałczyński Lesław.

Kraków: Ciętak Zdzisław, Kozak Czesław, Ks. Noworyta Mieczysław, Pieczarkowski Marjan, Willburg Jan, Wójcik Stanisław.

Lwów: Kaleta Nikodem, Kleszczyński Tadeusz, Kukla Jan Marjan, Markiel Władysław, Pekański Zbigniew.

Łódź: Baworowski Michał, Czeka Henryk, Poradowski Szymon.

Poznań: Duda Józef, Gostomski Jan, Jabłoński Bolesław, Waligóra Stanisław, Wyszynski Feliks.

Śląsk: Guzy Alfons, Karpała Julian.

Zagłębie: Blarasini Jan Czesław.

Podharc mistrze zarejestrowani — urlopowani:

Kraków: Grohs Władysław, Jeczkowski Stanisław, Kossobudzki Feliks, Ks. Kurowski Teofil, Smodlibowski Stanisław, Staško Józef.

Lwów: Kaćma Kazimierz, Nurczyński Witold, Pelczarski Stanisław.

Mazowsze: Robaczewski Telesfor.

Pomorze: Łukasik Franciszek, Żydowicz Kazimierz.

Warszawa: Pazderski Mieczysław.

Podharc mistrze niezarejestrowani:

Główna Kwatera Harcerzy: Dembiński Zbigniew.

Białystok: Bargielski Tadeusz, Lisiecki Jerzy.

Kraków: Horodeński Józef.

Kielce: Biskup Jan, Chwistecki Józef, Duchniak Władysław, Gołębiowski Zenon, Gruszczyński Tadeusz, Kowalczyk Stefan, Krzewiński Stefan, Pyzik Kazimierz, Siuda Franciszek, Spiechowicz Witold, Sznuk Stanisław, Świerk Stanisław, Świtalski Kazimierz, Unger Ryszard, Wołoszyński Edward, Zygadlewicz Jan.

Lublin: Bugajski Stanisław, Kryński Marjan, Stągrowski Michał, Wagner Jerzy.

Lwów: Ks. Daca Roman, Głowiak Władysław, Jarzymowski Marjan, Witrylak Bolesław.

Łódź: Czerweny Alfred, Kazimierowski Mieczysław, Kępczyński Stefan, Lewiński Bolesław, Mąka Jan Henryk, Stepień Adam, Teodorczyk Jerzy, Wojciechowski Kazimierz, Matuszkiewicz Stefan.

Mazowsze: Bucza Michał, Chelchowski Piotr, Grabowski Lech, Kiersnowski Amsel, Ks. Makowski Władysław, Michalski Ludwik, Sadowski Mieczysław, Więclawski Franciszek, Zawiślański Roman.

Polesie: Jarmułowicz Władysław.

Pomorze: Czarkowski Alfons, Gawarzycki Feliks, Gronczewski Feliks, Kwidzyński Franciszek, Ks. Kluck Aleksander, Korabiewicz Waclaw, Kwella Józef, Laferi Henryk, Mądrzak Andrzej, Meźnicki Witold, Ks. Ponka Klemens, Poróżński Benedykt, Rieger Antoni, Szupryczyński Kazimierz, Tomaszewski Leon, Tomaszewski Zygmunt, Trapp Fryderyk.

Poznań: Bartz Alojzy, Bujakiewicz Karol, Dembowski Aleksander, Fusek Wiesław, Gabrylewicz Felician, Kabaćniński Wincenty, Koperski Wiktor, Krawiec Bernard, Litwin Roman, Łyskawa Jan, Maciejewski Zbigniew, Mostrąg Jan, Nowak Antoni, Myka Józef, Piechowiak Kazimierz, Różycki Michał, Skrzynecki Edward, Spanilly Zdzisław, Spierz Antoni, Szyryjski Stanisław, Wyszynski Czesław.

Rodom: Gołaszewski Czesław, Godzina Stefan, Hender Julian, Korzeniowski Stanisław, Opala Antoni, Religa Eugenjusz, Szcześniak Stanisław, Tworzyński Bohdan, Wiechęć Józef, Wójcik Stanisław, Zapalowski Witold.

Śląsk: Guzy Antoni, Nowakowski Tadeusz, Stachura Stanisław.

Warszawa: Czechowicz Stanisław, Derengowski Tadeusz, Dudelo Henryk, Goettel Andrzej, Gregołażtis Jerzy, Hellman Włodzimierz, Hellman Jerzy, Jankowski-Doliwa Jerzy, Kaniewski Stefan, Krasnosielski Walery, Kulwiec Stanisław, Kurasiński Jan, Michalski Jan, Miklaszewski Ludwik, Mokrzyzewski Stanisław, Nebelski Szymon, Olizar Bohdan, Ostarczycki Tadeusz, Ordyński Jan, Pawlikowski Piotr, Pta-

szycki Tadeusz, Siemaszko Kamil, Smolarczyk Antoni, Sęczniewski Leon, Szumowski Czesław, Szymborski Stanisław.

Wołyń: Bieguński Henryk, Kobylak Stanisław, Kulawik Stanisław, Zawilski Apolonjusz.

Wilno: Domański Lechosław, Emsel Ryszard, Kowalik Michał, Łagodziński Stefan, Łodykowski Augustyn, Łuczniak Bolesław, Malczewski Jan, Pietraszkiewicz Bolesław, Pietraszkiewicz Waclaw, Strychanowski Aleksander, Urban Waclaw, Wasilewski Antoni, Wojciechowski Tadeusz, Żurkowski Józef.

Zagłębie: Bartnik Teodor, Kuc Piotr, Molenda Zygmunt, Piątek Feliks.

Bez przydziału do chorągwi: Dolinde Tadeusz, Farnik Emil, Krzysztof Józef, Kowalski Felicjan, Ks. Miszczuk Aleksander, Michalski Marjan, Miłodrowski Tadeusz, Nowakowski Zygmunt, Wojtczak Kazimierz, Zrobkiewicz Marjan.

(—) Waclaw Pętkowski hm.

(—) Antoni Olbromski hm.

Sekretarz Wydz. Osobowego.

Naczelnik Harcerzy.

D Z I A Ł N I E U R Z Ę D O W Y

KOMUNIKAT CENTRALNEGO ARCHIWUM HARCERSKIEGO (PRZY N. Z. H. P.).

Organizacja i porządkowanie Centralnego Archiwum Harcerskiego postępuje szybkim krokiem naprzód. W miarę postępu prac uwidoczniają się dość pokaźne materiały zespoły archiwalne, obejmujące działalność takich np. ciekawych okresów, jak Polskiej Organizacji Skautowej (P. O. S.), okresu pracy naogół mało w naszej historii znanego, a obrazującego trudną i niewdzięczną wówczas działalność propagowania przez skauting hasłem i czynem ideologii Legionów. Niemniej ciekawym okresem naszych dziejów jest rozwój Harcerstwa polskiego w Kijowie, a współcześnie zaś obejmowanie coraz szerszych terenów przez Harcerstwo w Kongresówce za czasu okupacji, potem udział w walce o niepodległość i wreszcie długi, długi okres budowania podstaw organizacji, aż do dnia dzisiejszego.

Wszystkie te zagadnienia znajdują swój odpowiednik w gromadzonym skrzętnie przez Archiwum i systematycznie porządkowanym materiale archiwalnym, który przyszedłemu badaczowi naszych dziejów pozwoli odcyfrować niejedną szczegół, a pewnym faktom nowe zupełnie nada oświetlenie.

Niestety, mimo starań w tym kierunku Archiwum ma jeszcze dotkliwe luki, w materiałach dotyczących działalności skautingu w pierwszych stadiach rozwoju organizacji, okresu konspiracyjnego, ciekawego niezmiernie, rzucającego bowiem światło na genezę ruchu, podłoże, na którym kształtowała się ideologia skautingu.

Wprawdzie czasy te nie sprzyjały gromadzeniu archiwów i rzadko jedynie uwieczniano na papierze ważniejsze fakty. Stąd, każdy prawie dokument z tego okresu posiada swoją wymowę, zwłaszcza dla badacza - historyka.

Można przypuszczać, że wiele z tych dokumentów jest jeszcze w rękach prywatnych osób, które dzisiaj już kontaktu z organizacją nie utrzymują i posiadane przez nich dokumenty stanowią dla nich jedynie mniej lub więcej miłą pamiątkę, podczas kiedy w Archiwum mogą być one znakomicie wykorzystane.

Z tego wychodząc założenia Centralne Archiwum Harcerskie zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich tych, którzy pewne drobne chociażby dokumenty z tych czasów posiadają o ofiarowanie, względnie wypożyczenie ich Archiwum.

Niezależnie od gromadzenia materiałów pisanych, Archiwum przystąpiło do kompletowania odbitek fotograficznych, przedstawiających ważniejsze przejawy życia harcerskiego.

Pomijając fakt, że zbiory takie mogą oddać duże usługi, jako materiał ilustracyjny do wydawnictw harcerskich, stanowią one nieocenione źródło i pierwszorzędny dokument historyczny, oczywista, jeżeli odbitka opatrzona jest uwagami, co do czasu, miejsca, oraz danych, co zdjęcie przedstawia.

Fotografja, jako dokument przemawiający bezpośrednio do wyobraźni, miała więcej po temu danych, aby nie ulec niszczeniu i stanowi niewątpliwie do dziś obiekt niejednych, prywatnych zbiorów.

O ile posiadacze takich fotografij, obrazujących ciekawe momenty, jak zjazdy, zloty, większe ćwiczenia, wycieczki, fotogr. wybitnych działaczy harc., etc. etc. nie mogliby ich ofiarować Archiwum, prosimy o wypożyczenie, a po sporządzeniu reprodukcji fotografja zostanie w krótkim czasie zwrócona. Chodzi tu przeważnie o okres czasu od początków Harcerstwa t. zn. od 1911 r. do 1921 r., przyczem konieczna jest notatka co fotografja przedstawia, gdzie i w jakim czasie, przez kogo dokonano zdjęcia.

W tej pracy gromadzenia materiału historycznego niezmiernie trudno jest dotrzeć do każdego, kto mógłby być pomocą. Stąd każdy, kto natrafi na niniejszą notatkę, a w pracy harcerskiej brał niegdyś lub bierze obecnie udział i drobne choćby źródła i materiały posiada, ewentualnie wie o ich istnieniu — niech odpowie na niniejszy apel. Nie odkładając, zaraz od ręki.

Centralne Archiwum Harcerskie
przy N. Z. H. P.

KOMUNIKAT N.Z.H.P. W SPRAWIE STANOWISK NAUCZYCIELSKICH DLA INSTRUKTORÓW (REK) HARC.

W związku z organizacją roku szkolnego 1934/35 — Naczelnictwo zwraca uwagę, że w terminie do 10 kwietnia b. r. należy do Kuratorów O. S. przedkładać wnioski, dotyczące:

a) przesunięć nauczycielstwa dla celów harcerskich,

b) angażowania harcerzy (rek) — kandydatów do stanu nauczycielskiego,
c) przyznania bezpłatnych praktyk w szk. powszechnych.

Sprawą tą winni się natychmiast zająć Dh. Kemendanci (tki) Chorągwi i Hufców.

KOMUNIKAT REFERATU PISM HARCERSKICH GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

I. Z dniem 1 stycznia r. b. przestał wychodzić organ starszyny harcerskiej p. n. „Harc mistrz“, a zamiast tego czasopisma ukazywać się będzie dwumiesięcznik instruktoerek i instruktorów harcerskich p. n. „HARCERSTWO“ (dawniej „Harc mistrz“).

Pierwszy Nr. tego pisma ukaże się kwietniu r. b.

II. Przypomina się druhom drużynowym, że w dniu 3 kwietnia r. b. upływa wyznaczony termin, do którego wszystkie drużyny harcerzy zaprenumerować winny miesięcznik: „W kręgu Wo-

dzów“, (adres administracji: Katowice, dom Szafranka).

Po tym terminie Główna Kwatera Harcerzy i Komendy Chorągwi przystąpią do sprawdzenia wykonania tego obowiązku.

Czuwaj!

Za Naczelnika Harcerzy:
(—) *Józef Sosnowski hm.*
Inspektor Spraw ogólnych.

Warszawa, 20 marca, 1934 r.

REFERAT FILMOWY DZIAŁU PRASY i PROPAGANDY N. Z. H. P.

wypożycza następujące filmy krótkometrażowe (do 300 m.) nadające się na dodatki:

1. „Harcerze na Dżembori w Anglii“

zdjęcia dokonane w czasie podróży (Berlin, Bruksela, Ostenda) oraz na miejscu w Anglii;

2. „Harcerze na śniegu“ (dźwiękowiec)

film nakręcony w Ośrodku Narciarskim Chorągwi Warszawskiej (Krynica).

Warunki wypożyczania filmów

1 film niemy 200—300 mtr. za 1 dobę — zł. 7.—
„ dźwięk. „ „ — zł. 10.—

Należność pobiera się zgóry lub za zaliczeniem. Na prowincję dolicza się koszt przesyłki pocztą oraz ubezpieczenie w jedną stronę. Zwrot filmu — na koszt zamawiającego.

Zamawiać należy na 2 tyg. przed terminem, podając w zamówieniu dzień wyświetlenia filmu.

Film wypożyczony na jedną dobę musi być zwrócony najpóźniej dnia 3-ciego w Warszawie, na prowincji wedł. daty nadania przesyłki.

Za każdy dzień przetrzymania, liczy się jak za całą dobę.

W zamówieniu podać dokładnie instytucję i osobę prawną odpowiedzialną za film i ewentualne uszkodzenie (drużynowy, członek K. P. H.) i jej osobiste zobowiązanie (wedł. poniż. wzoru):

Instytucja (Drużyna, K.P.H.)
Imię i Nazwisko
adres

Miejscowość, data

Niżej podpisany zobowiązuje się zwrócić film w stanie nieuszkodzonym. Za wszelkie uszkodzenie całkowite lub częściowe, odpowiadam materialnie w całej rozciągłości.

podpis (pieczęć)

W wypadku uszkodzenia opakowania przesyłki, sprawdzić stan filmu w urzędzie pocztowym i stwierdzić protokularnie braki.

Już jest w druku!

pięknie przygotowana graficznie, z ilustracjami i wielobarwnymi rysunkami w tekście druha **M. Tetmajera**, książka **Marji Kączkowskiej** p. t.

ŻYCIE ZUCHÓW

zawierająca pogadanki religijne dla zuchów i młodszych harcerzy

pierwsza książka harcerska o dużej wartości graficzno-estetycznej

Nakład Harcerskiego Biura Wydawniczego

Skład w Głównej Składnicy Harcerskiej
w Warszawie ul. Traugutta 2.

TURYSTYKA.

Wojskowy Instytut Geograficzny przystąpił do wydawania map wojskowych w skali 1:100.000, a odcinki świeżo wydane, względnie zamierzone na okres najbliższych miesięcy mają obejmować najważniejsze tereny turystyczne Polski, w szczególności Karpaty, Śląsk i Jurę Krakowską oraz ich okolice.

Z odcinków obejmujących Karpaty Wschodnie wyszły w 1933 r. w skali 1:100.000 następujące arkusze: a) pas 51 słup 38 Stryj, b) pas 54 słup 40 Kołomyja, c) pas 55 słup 40 Kuty, d) pas 56 słup 40 Jasienów Górny (Uścieryki), e) pas 52 słup 38 Bolechów, f) pas 55 słup 39 Mikuliczyn, g) pas 56 słup 39 Żabie i Czarnohora.

W pierwszych trzech miesiącach 1934 r. wydzie dla Karpat Wschodnich arkusz pas 59 słup 40 Hryniawa — ponadto z Beskidów Zachodnich i Tatr arkusze: a) pas 51 słup 30 Zakopane, b) pas 49 słup 27 Skoczów, c) pas 49 słup 29 Wadowice, d) pas 50 słup 28 Żywiec, e) pas 51 słup 28 Ujsoły, f) pas 49 słup 28 Bielsko, g) pas 50 słup 27 Cieszyn, h) pas 50 słup 29 Sucha (Babia Góra), i) pas 51 słup 29 Chyżne.

Z innych ważnych turystycznie okolic wyszły w 1933 r. w skali 1:100.000 mapy: a) pas 45 słup 28 Częstochowa, b) pas 47 słup 29 Olkusz, c) pas 48 słup 28 Oświęcim, d) pas 48 słup 29 Chrzanów, e) pas 47 słup 27 Gliwice. Na ukończeniu druku są arkusze e) pas 47 słup 28 Katowice, f) pas 48 słup 27 Rybnik, g) pas 49 słup 26 Opawa.

Mapy powyższe są kolorowane a na ważniejszych terenach turystycznych uwzględniają też szczegóły interesujące turystów, w szczególności schroniska, szlaki, oraz znakowane ścieżki turystyczne, przy czym na mapach podano też kolor jakim odnośna ścieżka jest znakowana.

Zapotrzebowania na mapy, które Związek Harcerstwa Polskiego może nabywać na warunkach ulgowych (50% zniżki), drużyny i hufce winny zgłaszać do Komend Chorągwi.

SCHRONISKA.

Towarzystwo Budowy Harcerskich Schronisk Turystycznych posiada w P. K. O. konto czekowe Nr. 16.349.

PISMA HARCERSKIE.

Przypominam Druhom Drużynowym o obowiązku prenumerowania przez drużyny czasopisma „W Kręgu Wodków” — organu Głównej Kwatery Harcerzy oraz zawiadamiam, że w dwutygodniku „Na Tropie” prowadzony jest dział dla zastępowych pod redakcją hm. Juljusza Dąbrowskiego.

**Liczba wydanych i sprzedanych książek harcerskich jest miernikiem ofensywy harcerskiej!!!
Bez książki harcerskiej nie wolno Ci organizować i prowadzić zastępu, drużyny, hufca!!!**

Oto Harcerskie Biuro Wydawnicze poleca następujące wydawnictwa:

<i>Wacława Błażejewskiego</i> : Historia Harcerstwa Polskiego z l. 3.—	
<i>Juljusza Dąbrowskiego</i> : Gry i zabawy w izbie harcerskiej	1.10
<i>Dr. Jana Dudzińskiego</i> : Harcerz niesie pomoc bliżnim... (podręcznik ratownictwa)	1.20
<i>Marji Kączkowskiej</i> : Życie zuchów (pogadanki religijne) w druku	
<i>Alojzego Pawelka</i> : Młoda drużyna	2.50
<i>Tomasza Piskorskiego</i> : W przededniu ofensywy harcerskiej	— .80
<i>Józefa Sosnowskiego</i> : Wytyczne programowe pracy zastępów chłopców starszych	1.40
<i>Józefa Sosnowskiego</i> : Harcerstwo jako wielka gra	1.—
nadto regulaminy munduru harcerskiego, prób na stopnie, wychowania fizycznego w harcerstwie itp.	

Wszystkie te książki kupować i zamawiać można w Głównej Składnicy Harcerskiej w Warszawie, przy ul. Traugutta 2.

**Centralna Komisja
Dostaw Harcerskich
Warszawa, ul. Traugutta 2**

TANIO!

Poleca nowości:

TANIO!

Skład Główny Harcerskiego Biura Wydawniczego

Wydawca: „Wiadomości Urzędowych”: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA

Redaktor: STANISŁAW SEDLACZEK.

Druk „Lech”, Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 8.90-66.

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

WYDZIAŁ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
BIBLIOTEKA GEOLOGICZNA

165

CLAS